Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.098

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, czwartek, dnia 3 września 1936 r. Nr 241.

Wojna w Hiszpanii potrwa do wiosny?

Lizbona, 2. 9. (PAT). Gen. Mola oświadczył, przedstawicielowi prasy portugalskiej: „zwycięstwo zbliża się, lecz wojna będzie trwała aż do wiosny. Potęga komunizmu w Hiszpanii będzie całkowicie zniszczona. Nie wierzę poza tym w neutralność narodów.

REWANŻ LOTNICTWA RZĄDOWEGO.

Madryt, 2. 9. (PAT). Samoloty rządowe bombardowały Sewillę, Grenadę, Kadyks i Kordobę, powodując poważne szkody. Celem ataków były przede wszystkim lotniska.

Powstańcy rozpoczęli werbunek cudzoziemców

Burgos, 2. września (PAT). Rząd powstańczy ogłosił dekret o poborze ochotników do Legii Cudzoziemskiej. Biura werbunkowe zostały otwarte w licznych miastach, znajdujących się w rękach powstańców. Werbunek już się rozpoczął. Decyzja rządu powstańczego została powzięta na skutek licznych zgłoszeń, jakie nadeszły od cudzoziemców, pragnących walczyć po stronie powstańców. Dotychczas gen. Mola zajmował rzekomo stanowisko nieprzychylne w sprawie udziału cudzoziemców w wojnie domowej.

Zaniechano rekrutacji tubylców w Marokku

Paryż, 2. 9. (PAT). Havas donosi: W Marokku hiszpańskim panuje zupełny spokój. Na razie zaniechano rekrutacji tubylców, co wskazuje na dysponowanie dostateczną ilością wojska przez powstańców.

W Madrycie nastąpi rekonstrukcja rządu

Madryt, 2. 9. (PAT). Korespondent Havasa, który miał wywiad z przywódcą socjalistycznym Triette na temat pogłosek o przewidywanych zmianach w składzie rządu, twierdzi, iż premier Giral nawiązał kontakt z przedstawicielami pewnych stronnictw w celu rozszerzenia podstaw obecnego rządu, do którego weszło by kilku przedstawicieli stronnictw dotychczas niereprezentowanych w rządzie, a należących do Frontu Ludowego.

Lotnictwo obydwóch stron w akcji

POWSTAŃCY BOMBARDOWALI MALAGĘ.

Burgos, 2. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje, że Malaga była gwałtownie bombardowana przez samoloty powstańcze z Sewilli. Krążowniki rządowe „Miguel Cervantes" i „Libetad" schroniły się do Tangeru. Stwierdzono szereg wypadków bombardowania szpitali przez lotnictwo rządowe.

...I IRUN.

Bayonna, 2. 9. (PAT). Według wiadomości nadeszłych z Irunu, ostatnie bombardowanie miasta przez samoloty powstańcze wyrządziło wielkie szkody w mieście. Ilość ofiar bombardowania dotychczas nie jest ustalona. Nie ulega jednakże wątpliwości, że liczba zabitych i rannych przewyższa znacznie liczbę ofiar walk, jakie toczyły się w ciągu ubiegłego tygodnia. Cztery bomby, które samoloty powstańcze zrzuciły dziś w południe nad Irunem trafiły w budynek dowództwa wojsk rządowych.

Wycieczka dziennikarzy fińskich

Warszawa, 2. 9. (Telef.). W dn. 14 b. m. przybędzie do Polski wycieczka dziennikarzy fińskich, złożona z 9 osób. Dziennikarze fińscy przybędą do Polski morzem i zwiedzą Gdynię, Poznań, Katowice, Kraków, Warszawę i Wilno, skąd 22 bm. odlecą samolotem do Finlandii.

Francja wprowadzi 2 i pół letnią służbę wojskową?

Paryż, 2 września. (PAT). „Le Figaro" donosi, iż rząd francuski rozpatruje sprawę przedłużenia służby wojskowej. Przewodniczący komisji wojskowej Izby Deputowanych Guy Lachambre oraz przewodniczący komisji wojskowej w Senacie, odbyli w tej sprawie konferencję z min. Daladier i z prezydentem Lebrunem. Ministerstwo wojny pragnęłoby rzekomo zaproponować podwyższenie czasu służby wojskowej do 2 i pół lat. Sprawa ta ma być rzekomo rozpatrywana przez Radę Ministrów w piątek 5 b. m.

Komisarze we wszystkich socjalistycznych związkach zawodowych?

Kraków, 2. 9. Donosiliśmy onegdaj, że wskutek zatargu między władzami centralnymi socjalistycznych związków zawodowych w Warszawie a oddziałem krakowskim związku metalowców władze centralne rozwiązały zarząd oddziału krak. i wyznaczyły trzech komisarzy. Również w zawodowych związkach socjalistycznych krakowskich, grupujących robotników innych zawodów, ujawniły się ostatnio nastroje opozycyjne w stosunku do centrali warszawskiej. Powodem nieporozumień ma być podobno m. in. sprawa zużytkowania wkładek członkowskich. W związku z tym wśród socjalistów krakowskich rozeszły się pogłoski, że centralna komisja klasowych związków zawodowych w Warszawie nosi się z zamiarem rozwiązania zarządów wszystkich klasowych związków zawodowych na terenie Krakowa i mianowania w ich miejsce komisarzy.

—ooo—

Front Ludowy zakończył żywot w Belgii

Bruksela, 2. 9. (PAT). Deputowany socjalistyczny van Wallegham w „Journal de Charleroi" stwierdza, że „Front Ludowy" zakończył swój żywot w Belgji. To oświadczenie jednego z czynnych socjalistów opublikowane w organie belgijskiej partji robotniczej jest tem znamienniejsze, że towarzyszą mu bardzo pesymistyczne rozważania nawet w stosunku do odleglej przyszłości.

Masoński „Swiatowy Kongres Młodzieży"

Genewa, 2. 9. (PAT). Obraduje tu „Swiatowy Kongres Młodzieży" z udziałem około 400 delegatów. Szczególnie liczne są delegacje z Francji, Stanów Zjedn., Czechosłowacji i Jugosławji. Przewodniczącym kongresu wybrano senatora belgijskiego, socjalistę Rolin'a, prezesa unii stowarzyszeń Ligi Narodów w Genewie. Wczoraj przybyła z Madrytu delegacja hiszpańska, na której czele stoi sierżant milicji ludowej.

Propaganda wywrotowa celem Powszechnego Kongresu Pokoju

Bruksela, 2. 9. (PAT). Według „Nation Belge" i „La Gazette" — „Powszechny Kongres Pokoju" będzie zgromadzeniem ludzi o ideach i uczuciach raczej niebezpiecznych dla pokoju i których celem jest w rzeczywistości nie obrona pokoju, lecz organizacja propagandy wywrotowej.

—ooooooo—

Kongres Fidac'u w Warszawie

MSZA POLOWA.

Warszawa, 2. 9. (PAT.) Z okazji rozpoczynającego się w Warszawie 17-go kongresu Międzysojuszniczej Organizacji Byłych Kombatantów t. zw. Fidacu, odbyła się dziś o godzinie 9-ej rano na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego Msza Polowa. Na tle wielkiego sztandaru o barwach Fidacu został wzniesiony ołtarz polowy. Na nabożeństwie obecni byli m. in. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, przedstawiciele ambasad i poselstw w Warszawie, których państwa należą do Fidacu, ks. biskup polowy Józef Gawlina, oraz delegaci zagraniczni przybyli na kongres Fidacu, członkinie żeńskiego Fidacu i prezydjum polskiej sekcji Fidacu z prezesem gen. dr. R. Góreckim i sekretarzem generalnym posłem J. Walewskim.

Przed nabożeństwem ks. biskup W. P. Gawlina poświęcił sztandar przywieziony przez delegację Fidacu ze Stanów Zjedn., a ofiarowany przez płk. wojsk Stanów Zjedn. J. Zabriskie 9-mu pułkowi Strzelców Kaniowskich. Następnie ks. dr. R. J. Whithe, wiceprezes Fidacu na Stany Zjednoczone odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość wręczenia przez mjr. wojska amerykańskiego Anuszkiewicza ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu sztandaru dla 9-go pułku Strzelców Kaniowskich. Podczas wręczenia sztandaru mjr. Anuszkiewicz podkreślił, że jako major wojska amerykańskiego, sam zaś pochodzenia polskiego, ma zaszczyt wręczyć sztandar Pułaskiego.

Z kolei prezydium Fidac'u z prezesem hr. Adrien van der Burch w towarzystwie ministra spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — Wszystkie zaś delegacje składały szarfy o barwach narodowych swych krajów.

OTWARCIE OBRAD KONGRESOWYCH.

W sali Rady miejskiej nastąpiło z kolei uroczyste otwarcie kongresu Fidacu. Sale przybrano flagami państw, wchodzących w skład Fidacu. Po obu stronach sali oraz obok stołu prezydialnego ustawiły się poczty sztandarowe. Sale wypełnili szczelnie delegaci przybyli na kongres. Po zajęciu miejsca przez p. premiera gen. Składkowskiego oraz dostojników państwowych, prezes Fidacu p. van der Burch, otwierając kongres Fidacu wezwał wszystkich do uczczenia chwilą milczenia poległych na polach bitew kombatantów. Następnie wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta p. Pohoski. Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił generał Roman Górecki, prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

PRZEMÓWIENIE GEN. GÓRECKIEGO.

Gen. Górecki w swym obszernym przemówieniu powiedział m. in.:

„Serca nasze są zawsze pełne głębokiego zachwytu względem wszystkich szlachetnych synów mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych, którzy ofiarując swe życie dla obrony swej sprawy narodowej legli również i za wspólną sprawę... Wkrótce 18 lat upłynie od kąd państwo polskie jest wskrzeszone, ale stosunki serdeczne z waszymi krajami zostały całkowicie niezmienione. Ale co się zmienia — to Polska sama. Polska żyje, rozwija się. Polska po zaćmieniu politycznym 123-letnim musi wiele uczynić, aby dogonić świat w jego postępie. Wypełniliśmy już olbrzymią pracę organizacji politycznej, gospodarczej i wojskowej. Ciężkie i wielkie wysiłki oczekują nas jeszcze.

Nie grozimy nikomu, nie bierzemy i nie weźmiemy udziału w żadnym przedsięwzięciu, mającym na celu otoczenie kogokolwiek, lub wyprawę krzyżową przeciw komukolwiek. Podpisaliśmy z naszymi sąsiadami umowy o nieagresji, które są najlepszym dowodem naszej całkowicie dobrej wiary. A to dlatego, że stosunki normalne, pokojowe i nawet, o ile to od nas zależy, przyjazne ze wszystkimi sąsiadami, są drugą podstawą naszej polityki bezpieczeństwa.

Jednakże stosunki polityczne bardziej ściśle i bliżej określone, oparte na starych tradycjach i na wspólności interesów, łączą nas z Francją i Rumunią. Te dwa przymierza — trzecia podstawa naszej polityki zagranicznej nie są tajemnicą dla nikogo. Trwają one i Polska przywiązuje do nich zawsze wielką wagę.

Gen. Górecki mówił jeszcze o pracach i wysiłkach Polski w dziedzinie wojskowej, ustrojowej i gospodarczej. Zakończył przemówienie w ten sposób:

„Taka oto jest, drodzy przyjaciele, ta Polska, która oglądacie znowu i która radośnie otwiera wam ramiona. W imieniu Federacji Polskich Związków Ojczyzny, witam wszystkie przybyłe delegacje narodowe tu obecne. Są one nam wszystkie jednako drogie. Z całego serca ofiarujemy wam wszystkim naszą szczerą gościnę. Niech żyją narody złączone w Fidac'u".

Następnie wygłosił przemówienie prezes Fidacu hr. van der Burch, dziękując Polsce i miastu Warszawie za gościnność.

„Jesteśmy szczególnie szczęśliwi, że możemy zebrać się w Polsce, w tym pięknym kraju, który przez tyle lat bolesnych wzniecał zachwyt całego świata przez bohaterstwo w cierpieniu i który obecnie stanowi przedmiot niemniejszego zachwytu przez wytrwałość, z jaką potrafił wznieść się ze zwalisk i stać się znowu wielkim państwem, należącym do pierwszych potęg europejskich".

Na zakończenie części oficjalnej, kończąc przemówienie, podziękował hr. han der Burch p. premierowi Sławoj-Składkowskiemu oraz p. ministrowi Kościałkowskiemu za przybycie na zjazd. O godz. 3-cej po południu rozpoczęły się obrady komisji kongresu.

—o-o-o—

Gen. Rydz-Smigły na polach Szampanii

i na cmentarzu polskim w d'Auberive

Reims, 2. 9. (PAT). O godz. 7 rano długi sznur **samochodów** wojskowych wyruszył z hotelu **„Pod złotym lwem“**, gdzie zatrzymał się w **Reims gen.** Śmigły-Rydz, na pole bitew w **Szampanii.** O godz. 7.30 samochody zatrzymały **się** koło miejscowości d'Auberive przed **cmentarzem** zwanym Bois de Puits, gdzie znajduj **się** około 6000 grobów żołnierzy poległych **na** przedpolu Reims. **Oddzielna część tego cmentarza zawiera 109 grobów żołnierzy z armii polskiej we Francji poległych na tym odcinku podczas drugiej bitwy n. Marną.** U wejścia na **cmentarz** polski stoi krzyż, wzniesiony ku czci **poległych** przez towarzyszów broni. Przed **wejściem** na cmentarz ustawił się batalion **80** pułku piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Śmigłego-Rydza, któremu towarzyszył minister lotnictwa Cot, oraz gen. Gamelin, powitał gubernator wojskowy okręgu Reims gen. Giraud. Po odegraniu hymnów narodwych polskiego i francuskiego i przejściu przed frontem **gen. Śmigły-Rydz złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami o barwach narodowych polskich z napisem: „Polakom poległym we Francji — generał dywizji Edward Śmigły-Rydz“.** Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin. Orkiestra odegrała hejnał dla poległych „Aux morts“. Po tej ceremonii gen. Śmigły-Rydz wraz z min. Cotem oraz gen. Gamelin i towarzyszącą mu generalicją przeszedł wzdłuż całego cmentarza zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich.

Następnie gen. Śmigły-Rydz i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, **gdzie na terenach dawnych walk odbywały się ćwiczenia,** w czasie których gen. Śmigły-Rydz obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry batalionu motorowego współdziałającego z akcją piechoty.

Po śniadaniu, które odbyło się w Chalons, gen. Śmigły-Rydz wraz z gen. Gamelin i całą generalicją powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną katedrę, odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapełniły plac katedralny, witając owacyjnie przybywającego naczelnego wodza wojsk polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims ks. Neveu.

Gen. Rydz-Smigły odznaczony

Wielką Wstęgą Legii Honorowej

Chalons-Sur Marne, 2 września. Prezydent Lebrun, przybyły wieczorem z Paryża obserwował manewry pod Suippes, następnie zaś dokonał w wojskowym centrum doświadczalnym dekoracji gen. Rydza-Śmigłego Wielką Wstęgą Legii Honorowej.

Cała prasa francuska pisze

z entuzjazmem o wizycie gen. Rydza-Śmigłego

Paryż, 2 września. (PAT). Dziennik katolicki „l' Aube“ pisze — „Czytelnik, który w ostatnich dniach przerzucał wszystkie dzienniki francuskie o różnych odcieniach politycznych uderzony jest jednym faktem zasadniczym, mianowicie, że **wśród wszystkich Francuzów zapanowała jednogłośna opinia na temat znaczenia wizyty gen. Gamelina w Warszawie, a przede wszystkim gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu. W tym zgodnym koncercie brak tylko jednego głosu, a mianowicie oficjalnego organu partii socjalistycznej „Populaire“.** Dziennik ten widocznie nie może wyjść ze swego sekciarskiego stanowiska, jakie zajmował dotychczas w sprawie polskiej. Odosobnione to stanowisko „Populaire“ traci jednak jakiekolwiek znaczenie w oczach tysięcy Czytelników, których opinię urabia codziennie entuzjastyczny i serdeczny ton całej prasy francuskiej“.

—oo—

Godzinna audiencja delegacji dziennikarzy u p. premiera

Warszawa, 2. 9. (PAT). W dn. 2 września p. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął Prezydium Związku Dziennikarzy Rzplitej w osobach prezesa Związku plk. Wyżeł-Ścieżyńskiego, wiceprezesów red. K. Giełżyńskiego i H. Wierzyńskiego oraz sekretarza gen. Zw. red. M. Kozłowskiego, którzy **przedstawili p.** premierowi stanowisko Związku Dziennikarzy wobec niedawnego oświadczenia p. premiera w sprawie stosunku rządu do prasy. Tematem godzinnej rozmowy było zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno zapewniały swobodę słowa i krytyki w życiu politycznym, jak też przeciwdziałały swawoli i nadużywaniu słowa drukowanego. W wyniku tej rozmowy osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach. Przytem p. premier wyraził zadowolenie, **że Zw. Dziennikarzy Rzplitej uznał za potrzebne zgłosić się do niego dla ich omówienia oraz obiecał wydać zarządzenia celem zapewnienia łączności pomiędzy władzami państwowymi a prasą. Równocześnie p. premier zainteresował się sprawami dotyczącymi uregulowania stosunków prawnych prasy i zawodu dziennikarskiego.**

Trocki pod eskortą policyjną przeniósł się do innej miejscowości

Londyn, 2. 9. (PAT). Trocki opuścił dziś wraz z żoną Hoenefess, udając się do nowego miejsca pobytu, **którym jest Sundby o 20 mil na południe od Oslo. W drodze towarzyszył Trockiemu samochód z eskortą policyjną.**

Przed powstaniem nowego obozu rządowego

Ruchliwość wszelkiego rodzaju organizacyj ludowych

Warszawa, 2. 9 (Telef.) Sytuację obecną w obozie rządowym agencja Press charakteryzuje następująco: **„Koła polityczne oczekują, że już w najbliższym czasie nastąpi proklamowanie programu i form organizacyjnych nowego obozu rządowego.** W miarę zbliżania się tego terminu odbywa się co raz pospieszniejsza **mobilizacja organizacyj i ludzi, chcących podjąć działalność polityczną na wsi.** Tak licznie odbywające się w ostatnich czasach zjazdy, konferencje, narady i audiencje kończą się deklaracjami o oddaniu się do dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego i pogotowiu na każde wezwanie. **Deklaracje podobnej treści złożyli dotychczas naprawiacze, działacze** b. **Stron. Chłopskiego i niektórzy działacze** b. **„Wyzwolenia“ oraz Zw. Młodzieży Ludowej, czyli t. zw. zielone koszule.** Uchwały o konieczności nawiązania bezpośredniego kontaktu z organizacjami nowego obozu rządowego powzięło sejmowe **Koło Rolników oraz grupa posłów i senatorów ludowych.** Inni działacze wiej-cy zajęli tymczasem pozycję wyczekującą. **Zwolennicy b. „Wyzwolenia“ grupujący się około sen. Malinowskiego i sen. Roga czekają na wyjaśnienie sytuacji** i proklamację nowego obozu. Dopiero po ujawnieniu nowego programu i form organizacyjnych nowej partii rządowej b. wyzwoleniowcy powziąć mają decyzję co i jak robić. Swój zjazd organizacyjny planują oni dopiero na ostatnią dekadę września, przy czym twierdzą, że niewiadomo obecnie, czy zjazd ten będzie wogóle potrzebny, a jeśli tak, to co będzie jego zadaniem. **Pozycję obserwacyjną i wyczekującą zajął również b. poseł Michałkiewicz, operujący w Wielkopolsce** na obszarze dwu powiatów. Namawiany przez b. posła Walerona do wspólnego podjęcia akcji p. Michałkiewicz wymówił się od tej współpracy w przeświadczeniu i nadziei, że powołany będzie oddzielnie do odegrania jakiejś roli politycznej na swoim terenie działania.

Szczególną ruchliwość w składaniu wizyt urzędowych i zapowiedziach podjęcia szerokiej akcji ujawnia zarząd Zw. Młodzieży Ludowej, czyli zielonych koszul. Po wizytach i audiencjach w Warszawie, **członkowie zarządu „zielonych koszul“ składają wizyty wojewodom** i starostom w terenie. **Ruchliwość ta obudziła czujność konkurencyjnej organizacji, działającej na wsi, a noszącej nazwę Centralnego „Zw. Młodej Wsi“ („Siew“). Związek** ten, w którym dominują **wpływy naprawiackie** rozporządza tygodnikiem **pod tytułem „Siew Młodej Wsi“** oraz miesięcznikiem **pod tytułem** „Przodownik Wiejski“. Pomiędzy **Zw. Młodzieży** Ludowej a Centralnym **Zw. Młodzieży Wiejskiej** trwa zaciekła walka **konkurencyjna od** dwu przeszło lat. Dotychczas **był górą Centralny** Zw. Młodz. Wiejskiej, który cieszy **się szerokim** poparciem władz administracyjnych. **Na** tle walk z tym związkiem **dokonało się w** swoim czasie załamanie kariery **politycznej** b. wicemarsz. Sejmu p. Polakiewicza. **Centralny** Zw. Młodzieży Wiejskiej widzi **obecnie** nadchodzący renesans „zielonych **koszul“** i spogląda z niepokojem na przywracanie **ich** do łaski. W tej sytuacji Centralny **Związek** Młodzieży Wiejskiej postanowił ujawnić **rzeczywistą** siłę organizacyjną Zw. Młodzieży Ludowej. Jak nas z tej strony informują, Zw. Młodzieży Ludowej posiada obecnie zaledwie **około** 50 kół w całem państwie a organ tego **Zw.** „Polska Ludowa“ ukazuje się **bardzo nieregularnie** z braku funduszów i czytelników. — Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej **twierdzi** o sobie, że posiada około 5.000 kół i **około** 180.000 członków w całej Polsce. Władze tego Związku zapowiadają, że w najbliższym numerze „Siewu“ ogłoszą dokładną listę kół organizacyjnych „zielonych koszul“ celem **przekonania** zainteresowanych czynników o **znikomości** tej organizacji“.

—oOo—

Olimpiada zimowa w r. 1940 w Polsce?

Kraków, 2. 9. W krakowskich sferach sportowych rozeszły się sensacyjne pogłoski, jakoby organizatorowie przyszłych Igrzysk Olimpijskich, Japończycy, mieli podobno nawiązać nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami polskiego świata narciarskiego w sprawie ewentualnego zorganizowania zimowych Igrzysk Olimpijskich w r. 1940 w Polsce, na terenie Tatr. Sensacyjną tę pogłoskę notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Kontyngent eksportu z Polski do Niemiec

zmniejszony o 75 proc.

Warszawa, 2. 9. (Telef.). Wrześniowy kontyngent eksportu z Polski do Niemiec został zmniejszony o 75 proc. w porównaniu z zasadniczym kontyngentem miesięcznym, ustalonym w układzie z listopada 1935 r. Kontyngent miesięczny ustalony został wtedy zasadniczo na **sumę 14.500.000 zł.,** tym czasem kontyngent wrześniowy wynosi niespełna 4 miliony. Powodem tak znacznego **zmniejszenia** kontyngentu wywozowego na wrzesień **stała** się konieczność przeprowadzenia **rozrachunków** z Niemcami oraz zmniejszenie się **zbytu** towarów niemieckich w Polsce. W dziedzinie eksportu drzewnego wywóz z Polski **wynieść** ma do końca września br. 38.000.000 zł., **wyniesie** zaś faktycznie tylko 23.050.000 zł.

Ks. kard. Marmaggi u Ojca św.

Citta del Vaticano, 2. 9. (PAT). Ojciec św. przyjął dziś na audiencji prywatnej ks. kardynała Marmaggiego, który powrócił z Synodu w Częstochowie. **Ks. kardynał zdał Ojcu św.** sprawę **z prac** Synodu, **w którym uczestniczył w charakterze legata papieskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania Ojciec św. wyraził ks. kard. Marmaggiemu swe zadowolenie.**

Zaprzeczenie pogłosek o dłuższej służbie wojsk. we Francji

Paryż, 2. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi: W dzisiejszej prasie pojawiła się wiadomość o zamierzonem przez ministerstwo wojny przedłużeniu służby wojskowej. Koła dobrze **poinformowane oświadczają, że nie jest im nic wiadomo w tej sprawie prócz tego, że na najbliższym posiedzeniu gabinetu min. Daladier omówi zarządzenia, które należałoby wydać, jako konsekwencję przedłużenia służby wojskowej w Niemczech.**

Belgja przedłuży służbę wojskową

Bruksela, 2. 9. (PAT). Mieszana komisja wojskowa, która obradowała dziś pod przewodnictwem gen. Strydenck, uchwaliła przedłużenie służby wojskowej do 18 miesięcy.

Kontakt między Burgos a Madrytem?

Londyn, 2. 9. (PAT). Agencja Reutera donosi z Saint Jean de Luz ze źródeł jak najbardziej autorytatywnych, że **między Madrytem a Burgos utrzymywnay jest bezpośredni kontakt za pośrednictwem ambasadorów akredytowanych w Hiszpanii.**

Sytuacja wojsk rządowych pod Irunem po zdobyciu przez powstańców góry Turiarte jest beznadziejna.

Wielki pożar mieszkań artystów w Warszawie

Warszawa, 2. 9. (Telef.). Dziś po południu wybuchł w śródmieściu Warszawy groźny pożar, którego ofiarą padły mieszkania i pracownie znanych artystów polskich, mieszczące się w wielkim 6-piętrowym domu na rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej. Ogień objął naprzód dach, a następnie przerzucił się na mieszkania na najwyższem piętrze, zajmowane przez art. malarza Galińskiego, rzeźbiarza Jackowskiego, malarkę Pokrzywnicką-Borowską i dwu innych lokatorów. Akcja ratunkowa trwała przeszło dwie godziny. Wypadku z ludźmi nie było, zaś straty materialne sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Umowa kontyngentowa polsko-duńska

Warszawa, 2. 9. (Telef.) **Podpisana została nowa umowa kontyngentowa pomiędzy Polską a Danią, która umożliwia eksport naszych surowców i wyrobów przemysłowych. W toku są rozmowy handlowe między Polską a Szwajcarją o rewizję traktatu zawartego przed dwoma laty.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. 9. (Telef.) Holandia 360.80, Berlin 213.45, Bruksela 89.68, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80. Londyn 26.75. Nowy Jork 5.31 1/4, Paryż 34.985. Praga 21.96, Sztokholm 137.90, Zurych 173.20, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80. Medjolan sprzedaż 42, kupno 41.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149, kupno 144. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48, inwestycyjna pierwszej emisji 62.50, drugiej emisji 61.50, dolarówka 46.50, 5 proc. konwersyjna 47.

Pierwszy projekt „stanowej“ organizacji społeczeństwa

Nareszcie pojawił się pierwszy konkretny projekt organizacji społeczeństwa na podstawie korporacyjnej. Czas był już najwyższy. Bo, jeśli chcemy, by społeczeństwo zamknięte w granicach państwa, stanowiło jedność moralną, to nie wystarczą apele o „zjednoczenie narodu“ w jednej partji, albo w poparciu tak nawet koniecznej akcji, jak współpraca wszystkich obywateli w dziedzinie obronności państwa. Trzeba pomyśleć o prawnych — jak pisaliśmy niedawno — instytucjach, któreby tę jedność moralną zagwarantowały. Takimi instytucjami są tylko korporacje, t. j. związki łączące wszystkich pracujących w danym zawodzie, i dlatego wcześniej, czy później na nich się będzie musiał zatrzymać każdy umysł zgłębiający niebezpieczeństwa obecnego rozstroju i szukający drogi wyjścia z niego na bity gościniec trwałego ustroju.

AUTOROWIE PROJEKTU.

Projekt, na który zwracamy uwagę, wysunęło parlamentarne „koło rolników“ pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego. Jego autorem jest podobno pos. Zaklika z Małopolski Wschodniej. „Koło rolników“ zaznajomiwszy się z jego treścią odroczyło dyskusję, zapewne z tego powodu, iż — zupełnie słusznie — sądzi, że projekt tak głęboko wchodzący w życie zbiorowe i żądający zasadniczych zmian ustrojowych, winien być gruntownie i przez całą opinię polityczną rozważony i przedyskutowany.

Na razie — o ile wolno sądzić z pierwszych raczej reakcyj, niż omówień w prasie — projekt nie ma wielkich szans realizacji. W prasie opozycyjnej szkodzi mu to, że wyszedł bądź co bądź z kół „sanacji“. W obozie rządowym zaś w tej chwili góruje pogląd syndykalistyczny na ustrój społeczny, a nie korporacyjny, — a więc góruje pogląd organizowania społeczeństwa według „klas społecznych“, a nie według „zawodów“, czy „stanów“.

To się jednak może zmienić. Ustrój korporacyjny toruje sobie drogę — systematycznie, choć powoli — do umysłów, a szereg państw — jak pisaliśmy przed paroma dniami — ma w tej chwili ustrój, któryby można nazwać „przedkorporacyjnym“. Warto więc z tego powodu przypatrzyć się „tezom“, czy projektowi „koła rolników“.

„STAN ROLNIKÓW“.

Autor projektu stawia naprzód zasadniczą tezę:

„Rolnicy Polski stanowią jedność moralną, polityczną i gospodarczą“.

Formą ustrojową dla tej jedności winien być „stan rolników“. Jakież byłyby jego kompetencje?

„Stan rolników — czytamy w projekcie — ukształtuje planowo funkcje rolnictwa, uwzględniając w pełni potrzeby Państwa, postulat Jego gospodarczej samowystarczalności, a w tych ramach zabezpieczenia materialnego dobrobytu rolników. Opierając się w poszczególnych gałęziach wytwórczości rolnej na związkach producentów kształtować będzie produkcję i przeprowadzać podział pracy w rolnictwie; rozwijając spółdzielczość i kontrolując przetwórstwo, oraz prywatny handel rolniczy, ureguluje obrót wytworami rolnymi. Na podstawie planowej produkcji i uregulowanego obrotu ustalać będzie stan rolników pod kontrolą Państwa ceny artykułów rolnych na poziomie, zabezpieczającym zarówno interesa rolników, jak i konsumentów“.

ZADANIA DO WYKONANIA.

W dalszym ciągu znajdujemy w projekcie ciekawe dane co do ideologii, na jakiej „stan rolników“ miałby się oprzeć. A więc: mała własność rolna miałaby być otoczona szczególną opieką w zakresie produkcji tych produktów, które stanowią jej szczególną właściwość, — wielkiej własności „stan rolników“ wyznaczy funkcje, które powinna pełnić pod „rygorem utraty posiadania“, — będą wydane przepisy ograniczające swobodę dzielenia gruntów, przyśpieszające komasację, osuszenie Polesia, meljorację, stworzenie taniego kredytu dla rolnictwa, zabezpieczenie takiego obiegu pieniężnego, jakiego wymaga interes rolnictwa i t. d.

Wreszcie powiedziano, że tak samo, jak rolnictwo, również przemysł, handel i wolne zawody winny być zorganizowane „stanowo“, i że w ten sposób powstanie „nowy ustrój gospodarczy, odpowiadający istotnym potrzebom społeczeństwa, zabezpieczający rozwój i potęgę Państwa“.

ZASTRZEŻENIA.

Streszczony wyżej projekt „stanu rolników“ na ogół odpowiada rzucanym przez „Głos Narodu“, zwłaszcza przez p. M. Manteuffla (numery 212, 213 i 214), myślom o konieczności korporacyjnej organizacji społeczeństwa w ogólności, a rolnictwa w szczególności. Można nawet powiedzieć, że projekt stworzenia „stanu rolniczego“ i wyposażenia go w prawa kierowania produkcją rolniczą pod kontrolą państwa — odpowiada zasadom enc. „Quadragesimo anno“, która tak wyraźnie i stanowczo domaga się zastąpienia obecnej gospodarki regulowanej rzekomo automatycznie przez „rynek“ — gospodarką kierowaną przez „stany zawodowe“.

Podkreślając zbieżność tych „tez“ z zasadami encykliki Quadragesimo anno“ Piusa XI, musimy równocześnie — w duchu najpełniejszego objektywizmu — wysunąć pewne wątpliwości.

Pierwszą z nich budzi luka w określeniu ustroju „stanu rolników“. Mianowicie nie wiadomo, czy ten „stan“ (jak i inne stany: przemysłu, handlu, wolnych zawodów) miałby objąć tylko samodzielnych rolników, pracujących na własnych warsztatach pracy, czy też także i robotników rolnych związanych z obcemi warsztatami pracy przez osobną umowę o pracy. Tylko ta druga forma prawna zasługuje na miano korporacyjnej. Pierwsza zaś miałaby charakter klasowy i byłaby raczej syndykalistycznym, niż korporacyjnym, pomysłem. Od „koła rolników“ musimy się domagać wyjaśnienia tego zasadniczego punktu. Tem bardziej, że jego projekt przewiduje „stanową“ organizację także dla przemysłu i handlu, gdzie warstwa robotników tak bardzo góruje liczebnie nad warstwą przedsiębiorców. Przyjęcie tutaj osobnej organizacji „stanowej“ dla przedsiębiorców, a osobnej dla pracowników przekreśliłoby wszystkie pożytki szlachetnej myśli o nowym ustroju.

Projekt p. Zakliki zawiera jeszcze jedną lukę. Nie ma w nim słowa o zabezpieczeniu praw narodu polskiego w tej nowej organizacji społeczeństwa. Zaniedbanie zaś tego momentu mogłoby sprawić, że pewne korporacje — zwłaszcza, jeśli chodzi o przemysł i handel — dostałyby się pod władzę elementu niepolskiego i w konsekwencji mogłyby zagrozić prawom „narodu-gospodarza“.

„Koło rolników“ dobrze zrobiło odraczając dyskusję nad projektem p. Zakliki. A jeszcze lepiej zrobi opinia podejmując nad nim rzeczową i objektywną dyskusję.

J. P.

Przegląd prasy...

„Pan major z Belwederu“

W paryskim „le Jour“ pojawił się wywiad p. Radot z nienazwanym jakimś „majorem z Belwederu“. Rzekomy „major“ albo sobie zakpił z Francuza, albo nie ma zielonego pojęcia o historii. M. in. — jak donosi „Polonia“ — powiedział:

„myśmy nie prowadzili z Niemcami wojny do roku 1791 w ciągu siedmiuset lat“.

„Przecieramy — pisze „Polonia“ — oczy: a walki z Krzyżakami, wypełniające byt Polski do końca wieku XV? A później podżegania, wielkich mistrzów, podburzające przeciwko Polsce raz cesarza, to znowu Wielkiego Kniazia Moskiewskiego? A data 1772 roku czy także ma świadczyć o pokojowości Niemiec w stosunku do nas?“

Na dobitek „le Jour“ charakteryzuje p. „majora“ jako „autora polsko-niemieckiego układu z 26. I. 1934 roku“. Coś tu jest nie w porządku.

Żydzi apelują do całego świata przeciw Anglii

Żydowska prasa podaje tekst odezwy do całego świata wydanej przez „Komitet Wykonawczy Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej“. O walce Arabów i zachowaniu się angielskich władz palestyńskich powiedziano tam:

„Jesteśmy zmuszeni wobec całego świata podkreślić, że administracja palestyńska nie tylko nie zdołała opanować sytuacji, lecz nadto zachowaniem swem, niezdecydowaną postawą, uległością i słabością dodała też otuchy i spowodowała, że przestępcy poczęli wierzyć, iż dopną swego celu, jeśli tylko kontynuować będą swoją akcję terrorystyczną.

Pomimo uroczystych zapewnień toczą się obecnie rokowania z tymi samymi leaderami arabskimi, którzy ponoszą odpowiedzialność za sytuację w jakiej Palestyna się znajduje. Nie dość tego. Rokowania zaszły już tak daleko, że terroryści mieliby nawet być nagrodzeni. Grozi nowem niebezpieczeństwo, że pod presją terrorystów imigracja żydowska do Palestyny ma być wstrzymana.

Rząd palestyński dowiódł, że ulega przestępcom i tym samym spowodował, że został zachwiany autorytet władzy mandatarnej, lecz także najboleśniej podkopano zaufanie narodu żydowskiego do administracji palestyńskiej. Gdyby więc stać się mogło, że imigracja żydowska do Palestyny zostałaby wstrzymana nie ze względów gospodarczych, podyktowanych zdolnością absorbcyjną kraju, lecz z motywów politycznych — to tym samym podkopałoby się główne podstawy mandatu i popełniłoby się okrutną krzywdę w stosunku do narodu żydowskiego. Takiej krzywdy i to w okresie największych cierpień narodu żydowskiego w „golusie“ nie może tolerować świat, który ponosi odpowiedzialność za prześladowania milionów Żydów w różnych krajach“.

Dość to butna odezwa! Ciekawość, jak ją przyjmie opinia — postawionej pod pręgierz przez żydów — Anglii.

Chłopi i handel

„Nowy Dziennik“ perswaduje chłopom, że nie powinni pchać się do miast.

„Sytuacja wsi — pisze — jest ciężka. Chłop dusi się na swym karłowatym gospodarstwie, które z pokolenia na pokolenie będzie się zmniejszało, a wentyl emigracyjny prawie że nie działa. Nadwyżkę ludności wiejskiej musi wchłonąć miasto. Jest to konieczność, której à la longue w żaden sposób nie da się uniknąć. Miasto jest przyszłością chłopa polskiego. Ale nie jest i nie może być jego — teraźniejszością. Nie może być zaś dlatego, ponieważ miasto samo ma ogromne nadwyżki ludności bezrobotnej, z którą nie wie co uczynić. Dopóki w mieście szaleje bezrobocie, dopóki przemysł i handel przeżywają ostry kryzys, dopóty miasto nie jest w stanie wchłonąć nowych przybyszów ze wsi.

Handel w Polsce może stworzyć nowe możliwości zatrudnienia tylko wtedy, gdy dojdzie do tego znaczenia i poważania, jakim się cieszy we wszystkich innych krajach. Wtedy, gdy zniknie szlachecki punkt widzenia na rolę kupca w obrocie gospodarczym, gdy zniknie naganka na handel jako na „zbędne pośrednictwo“, gdy biurokracja przestanie szykanować handel i szczuć przeciw niemu, gdy zniknie przeciążenie podatkowe i całe ustawodawstwo antyhandlowe.

A wreszcie — gdy zniknie heca bojkotowa, która niszczy handel i całe życie gospodarcze Polski.

Kiedyś — mamy nadzieję — dotrze chłop swym prostym rozumem do jądra prawdy i zrozumie, że każda próba walki gospodarczej z Żydami, każda heca bojkotowa — osłabia gospodarczo miasto i opaźnia moment, w którym miasta Rzeczypospolitej będą mogły wchłonąć nadwyżkę ludności wiejskiej“.

Czyli: — niech miasto, a zwłaszcza handel, zostanie w szponach żydostwa, bo „teraźniejszość“, nie sprzyja myślom o podniesieniu gospodarczem społeczeństwa; ale wolno wam, chłopi, marzyć o „przyszłości“... Wątpię, czy ta argumentacja kogoś przekona!

Żydzi okupują ziemię

„Warsz. Dziennik Narodowy“ podaje szereg danych stwierdzających, że ziemia polska przechodzi często w ręce żydów. Oto, co pisze:

„W powiecie Pinczowskim (woj. Kieleckie) żydzi zakupili ziemię dworską w majątkach Petczyska, Jurków, Jurków-Koniecmosty, Probołowin, Dębiany.

W powiecie Ostrów Wielkopolski książe Michał Radziwiłł sprzedał żydowi Lewkowiczowi wyręby leśne na przestrzeni 30.000 morgów i wydzierżawił tartak antoniński.

Niedawno żyd z Berlina, zakupił od Niemca cały klucz. Na licytacjach folwarków, zwłaszcza w województwach wschodnich i południowych żydzi kupują folwarki za — grosze.

Prócz ziemi żydzi sięgają po przemysł rolniczy i handel rolniczy. Niestety, zbyt często firmy dają im — Polacy i nie-Polacy. N. p. w tych dniach utworzoną została w Małopolsce Spółka Akcyjna „Saprol“. Jej celem — handel produktami rolnymi. Kapitały francuskie. Dyrekcja: Ajzenberg i Nadler. Rada Nadzorcza: inż. Jerzy Iwanowski (znowu on!) prezes, Powidzki, Kurzej i dwa nazwiska francuskie.

Znane są podstępy żydowskie przy dostawach dla wojska. Intendentury wojskowe mają instrukcje zaopatrywania się bezpośrednio u producentów. Żydzi nimi nie są. A jednak dostawiają. Czynią to zaś — w imieniu producentów, noszących często bardzo stare szlacheckie nazwiska“.

Ustąpienie p. Titulescu
sygnałem zmian

W niedzielę (30 ub. m.) nastąpiła w Rumunii rekonstrukcja rządu, która poza zmianą na stanowiskach ministra [illegible] wnętrznych, ministra finansów i kilkoma podsekretariatami stanu objęła również dość niespodziewanie dla opinii zagranicznej resort spraw zagranicznych. Ustąpił długoletni minister spraw zagranicznych Rumunii Titulescu, a do nowego gabinetu premier Tatarescu na jego miejsce wprowadził Victora Antonescu. Ustąpienie, a właściwie usunięcie min. Titulescu wywołało wszędzie duże wrażenie i ogólnie się sądzi, że podyktowane ono zostało chęcią dokonania pewnych zmian w dotychczasowej rumuńskiej polityce zagranicznej. Decydujące znaczenie miała tu mieć podobno osobista wola króla Karola II.

Dymisją p. Titulescu martwić się nie potrzebujemy. Nie darzył on naszego kraju specjalnymi sympatiami, a polityka, którą prowadził od pewnego czasu, czy to na stanowisku rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, czy przewodniczącego stałej rdy Małej Ententy, lub Ententy Bałkańskiej, nie była na ogół zgodna z punktem widzenia polskim. P. Mikołaj Titulescu jest postacią wybitną i odgrywał w polityce swego kraju rolę bardzo pierwszoplanową, można rzec, że nawet decydującą, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Również na terenie międzynarodowym odgrywał p. Titulescu, nieproporcjonalnie dużą rolę, w stosunku do wielkości i znaczenia kraju, który reprezentował. Działo się tak nie tylko dzięki jego zręczności politycznej i osobistym przymiotom, które niewątpliwie posiada ten utalentowany dyplomata, **ale prawdopodobnie także dzięki jego stosunkom międzynarodowym, których tajemnicę stanowią więzy lóż**, łączące go z wpływowymi kołami Paryża, Londynu i generalnego sekretariatu Ligi Narodów. Toteż polityka min. Titulescu była niejednokrotnie **mniej polityką rumuńską, aniżeli polityką tych ukrytych sił międzynarodowych**, których był on mężem zaufania. Kiedy przed paru laty miał p. Titulescu ustąpić wskutek różnicy zdań w gabinecie rumuńskim, część prasy francuskiej i angielskiej ogłosiła szereg alarmujących artykułów na temat, jak bardzo p. Titulescu jest potrzebny Rumunii i polityce międzynarodowej. Presja ta poskutkowała i p. Titulescu pozostał w gabinecie. Tem większą należy przywiązywać wagę do jego obecnej dymisji.

Wychowany zagranicą obrał p. Titulescu początkowo karierę adwokata, a potem dopiero przerzucił się do dyplomacji i zajmował m. in. stanowisko posła Rumunii w Londynie. W kraju przebywał mało, nawet podczas piastowania teki ministerialnej. Najlepiej czuł się w towarzystwie międzynarodowym za granicą, gdzie się otaczał szalonym luksusem. Znany był we wszystkich pierwszorzędnych hotelach Europy, m. in. z tego, że podróżował ze stu walizkami garderoby i dawał sute napiwki. Za granicą została go też wiadomość o ostatniej rekonstrukcji gabinetu rumuńskiego i o tem, że nie wszedł do nowego rządu. Ogłosił wówczas za pośrednictwem Havasa wywiad, w którym wyraził swoje niezadowolenie i uczynił przejrzystą aluzję krytykującą premiera p. Tatarescu. Ta krytyka szefa rządu własnego kraju w wywiadzie dla prasy zagranicznej musi budzić niesmak.

Kilka lat temu był p. Titulescu przeciwnikiem Sowietów i sprzeciwiał się nawet zawarciu z Moskwą paktu nieagresji w roku 1932. Później jednakże zmienił zdanie. Dziwne tylko, że zmiana ta jest całkowicie zgodną co do czasu ze zmianą wzajemnych stosunków Wielkiego Wschodu i Trzeciej Międzynarodówki. Obecnie p. Titulescu parł do zawarcia przez Rumunię sojuszu z Sowietami, a w każdym razie do zawarcia układu pozwalającego na przemarsz wojsk czerwonych przez terytorium rumuńskie w wypadku zagrożenia Czechosłowacji. Napotkało to jednakże nie tylko na gwałtowną

kontrakcję opozycyjnych stronnictw prawicowych i sprzeciw sędziwego marsz. Awarescu (nie będącego już zresztą w czynnej służbie), ale także na zdecydowanie przeciwną wolę króla Karola.

Polityka p. Titulescu budziła już od dłuższego czasu niezadowolenie w kraju. Titulescu był zwolennikiem organizowania zbiorowego bezpieczeństwa i fanatycznym zwolennikiem doktryny Ligi Narodów. Na tych elementach chciał budować bezpieczeństwo Rumunii. Tego też stanowiska trzymał się uporczywie do końca mimo widocznego bankructwa tej idei z okazji wojny włosko-abisyńskiej. Podczas konfliktu abisyńskiego zaangażował Titulescu bardzo silnie swój kraj w kierunku antywłoskim, co obecnie odbiło się fatalnie na bardzo przedtem ożywionych stosunkach gospodarczych rumuńsko-włoskich i co może być również uważane za jeden z powodów jego obecnej dymisji. Dla dopełnienia listy niepowodzeń i oporów, na jakie ostatnio natrafiała polityka dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Rumunii, dodać jeszcze trzeba niezadowolenie sojuszniczej Jugosławii z prosowieckiego jej kursu.

Czy polityka zagraniczna Rumunii ulegnie obecnie zmianie? Sądzimy, że deklarację premiera p. Tatarescu, w której oświadczył, że zmian żadnych nie będzie, należy pojmować w ten sposób, **że nie ulegną zmianie jej podstawy: sojusz z Francją, czynna współpraca w ramach Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej oraz sojusz z Polską, w ostatnich latach zepchnięty na plan dalszy. Natomiast jest prawdopodobna zmiana metod** polityki zagranicznej Rumunii i odwrócenie się od przestarzałej doktryny genewskiej zbiorowego bezpieczeństwa i w ogóle od doktryneryzmu. Należy więc oczekiwać położenia większego nacisku na politykę sojuszów, wśród których kto wie, czy nie specjalny nacisk zostanie położony na sojusz z Polską. Wskazywałaby na to zapowiedziana w Warszawie wizyta szefa sztabu gen. Samsonovici. Mówiąc o Sowietach użył premier Tatarescu jedynie określenia „zacieśnienie dobrych sąsiedzkich stosunków". Wskazywałoby to, że **wszelkie rachuby Moskwy i jej przyjaciół na wciągnięcie Rumunii w bezpośrednią orbitę wpływów sowieckich okażą się zawodne.**

J. MAK.

Migawki.

Jesteśmy ludźmi

Ludzie pracujący umysłowo są tylko pozornie spokojni i zrównoważeni. Czasem i w ich piersiach drzemią siły wulkanu, które czekają tylko na okazję wybuchu. Patrząc na tego szpakowatego pana, który pochylony nad swojem biurkiem śledzi skomplikowane prądy filozoficzne w. 19-go, albo w białym fartuchu obchodzi swoje probówki i retorty, — anibyś przypuszczał, że ten człowiek nie z tego — zda się — świata, zdolny jest kląć, jak fiakier, i tłuc przedmioty urządzenia, mieszkania, jak się to przydarza magnifice pewnego mistrza szewskiego, który ma zwyczaj raz w miesiącu wracać „nachylony" do domu. Doświadczyłem tego i ja...

— Do kroćset! Michałowa! Gdzie te papiery?

— Jakie?

— No, te karteczki z tem sprawozdaniem... No te... Przecież wiecie!

— Które?

— A, niechże to... Bodaj to wszyscy... Raz wreszcie to babsko wstrętne wyrzucę na zbity łeb... Won! Michałowa od jutra wolna!

Wtrącam się nieśmiało:

— A może są tu gdzieś. Poszukajmy!

Szukam i — znalazły się. Może je biedna posługaczka w złem miejscu położyła! A może sam gospodarz domu to zrobił? W każdym razie znalazły się. Gniew przeminął, Michałowa zostanie.

Wszyscy jesteśmy ludźmi. I wszystkim nam wspólne są pewne reakcje na zewnętrzne podniety. Reakcje mimowolne... Rzecz w tem, by nad nimi panować. A od kogóż tej „sztuki" wymagać, jeśli nie od tego, który żyje w świecie ducha? Od niego przede wszystkim! Nie razi nas zbytnio fiakier klnący, jak — właśnie fiakier. Ale nas razi przekleństwo, wychodzące z ust, które mówią o górnych rejonach ducha i o tajemnicach wielkich tego ducha.

BAYARD.

Państwo — rodzina — szkoła w wychowaniu

Wilno, wrzesień.

Prace II Katolickiego Studium o wychowaniu dają bardzo dużo materiału zasadniczego, mającego wielkie znaczenie dla orientacji katolików w Polsce, w tej dziedzinie, tak niesłychanie ważnej dla życia jednostki, dla trwałości kultury, dla samego bytu państwa i współdziałania społecznego.

Referaty i dyskusje, — jakie wygłoszono w dniach 29 i 30 sierpnia ustaliły w sposób jasny i przekonywujący konieczność przyjęcia i stosowania zasad wychowawczych katolickich, jeśli chce się uratować rzeczywistość polską od stale postępującej anarchizacji społecznej. Studium o wychowaniu wykazało wielką dozę trzeźwości w ocenie współczesnej sytuacji w szkolnictwie i prądów nurtujących młode pokolenie polskie.

Rzeczywistość ta, skonfrontowana z zasadami katolickiego wychowania wypadła w zobrazowaniu pedagogów bardzo niepochlebnie. W związku z tym, uczestnicy uświadomili sobie do głębi grozę położenia i odpowiedzialność. Niewątpliwie, niezamykanie oczu na rzeczywistość, a z drugiej strony optymizm, wynikający z jasności i skuteczności zasad katolickich w wychowaniu, to będą cenne wskazania, a zarazem rezultaty Studium katolickiego o wychowaniu.

WYCHOWANIE NALEŻY W PIERWSZYM RZĘDZIE DO RODZINY. — W sekcji wychowania rodzinnego, w dniu 29 ub. mies. **prof. W. Bałachowski** wygłosił gruntowny referat na temat: „Zasady i ideał katolickiego wychowania rodzinnego". Prelegent rozprawił się w sposób stanowczy z zakusami t. zw. totalizmu państwowego w dziedzinie wychowania. Koncepcja ta zmierza do wyrwania dziecka z naturalnego środowiska rodziny i do przejęcia wychowania wyłącznie przez organy państwowe. Opierając się na zdrowej filozofii i na zbyt licznych, a smutnych doświadczeniach tej pedagogiki w Niemczech i Rosji, prelegent podał jasno zasady prawa naturalnego bronione przez Kościół katolicki, motywując je wszechstronnie względami socjologicznymi, psychologicznymi i religijnymi. **Kościół, mówił prof. B., staje w obronie praw rodziny do dziecka,** gdyż ona najdoskonalej została przez Stwórcę wyposażona do tego zadania, ale z drugiej strony wzywa Kościół rodzinę do uświadomienia sobie swego zadania i do przejęcia się w duchu odpowiedzialności swoją, wielką misją wychowania człowieka. Mówiąc o rodzinie, podkreśla p. B. potrzebę wytworzenia odpowiedniej atmosfery, gdyż **dziecko więcej bierze wzór z przykładów, niż z słownych pouczań.** Swe wywody sformułował prelegent w następujących punktach: 1) O wartości wewnętrznej człowieka decyduje wychowanie rodzinne. — 2) Rodzice powinni sami wychowywać dzieci, — 3) Wychowanie domaga się odpowiedniej atmosfery życia rodzinnego, — 4) Rodzice nie są dostatecznie uświadomieni o zasadach pedagogiki katolickiej.

Ten ostatni punkt znalazł pogłębienie w odczycie **p. Dr. Śliwińskiej-Zarzeckiej** — „Akcja nad usprawnieniem rodziny w jej roli wychowawczej." Tezy, jakie prelegentka wysunęła spotkały się z ogólnym aplauzem. Wychodząc z założenia, że rodzina wyprzedza szkołę, wychowując prawie wyłącznie dziecko do lat 7, i że w tym okresie zasadnicze zręby psychiki człowieka są już założone, prelegentka domagała się gruntownego przygotowania rodziny do zadań wychowawczych. Silny jednak nacisk położyła przy tym na potrzebę minimalnego zabezpieczenia bytu materialnego rodzinie. Naszkicowanie w końcu szerokiego tła tych wysiłków, jakie podjęła zagranica w kierunku usprawnienia przyszłych małżonków do obowiązków rodzicielskich, pozwoliło prelegentce wysunąć szereg praktycznych wskazań, mogących zdecydowanie zmienić dość bierną postawę społeczeństwa w tej dziedzinie.

BEZDROŻA PEDAGOGIKI ODERWANEJ OD ZASAD KATOLICKICH. — „Sine via et studio" wykazał **Ks. Dr. Jasiński** w bardzo trzeźwym referacie, że ważniejsze dziś kierunki w pedagogice, zaprowadziły wychowanie młodzieży na bezdroża. Nie wie się już, kto ma nauczać i czego ma nauczyć, kogo ma nauczać, jakimi metodami i w jakim celu. Ks. Dr. Jasiński przeprowadził na dowód analizę pedagogiki naturalistycznej, materlialistycznej, narodo-socjalistycznej przeciwstawiając im zasady pedagogiki katolickiej.

DOSKONALENIE OSOBOWIŚCI — CELEM WYCHOWANIA. — Wobec naporu „totalnego" systemu wychowania wysuwa się coraz więcej idea obrony człowieka przed zatraceniem się w kolektywie, w technice maszynowej przez zwrócenie mu wolności, możności kontemplacji i przywrócenia tematu wewnętrznego życia. Obronę tę podjął personalizm, wywodzący się z czystych źródeł katolickiej nauki o naturze, istocie i celach człowieka. Personalizmowi poświęcony był piękny i głęboki referat **docenta Uniw. Pozn. Dr. K. Górskiego:** „Zasady personalizmu, a wychowanie". Przedstawiwszy wytyczne myśli personalizmu, prelegent przeprowadził najpierw rzuconą krytykę niektórych utartych szablonów wychowawczych, a następnie podał cenne zastosowania tak co do wychowania dziecka w rodzinie, jak i w szkole. Jeśli chodzi o metodę pracy i oddziaływania, to personalizm stoi na stanowisku głoszenia prawdy z miłością i wyrozumiałością i działanie przez ofiarę, poświęcenie, cierpliwość.

WOKÓŁ „WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO". — Tzw. „wychowanie państwowe" należy do tematów wychodzących potrosze z mody. Jest to niewłaściwe reagowanie na niewłaściwie pojęty system i metody. Wychowanie państwowe jest samo z siebie rzeczą naturalną i słuszną przy właściwem ujęciu socjoligicznym państwa i jego zadań. Referat **p. prof. Dr. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej** wyczerpująco tę sprawę wyjaśnił. Na wychowanie państwowe, czy obywatelskie składają się, zdaniem prelegentki, trzy momenty: urabianie uczuć przez pobudzanie i utrwalanie czynników emocjonalnych, — wychowanie intelektualne, operujące argumentami rozumowemi na rzecz państwa, — wyrobienie woli. — Dyskusja, jaka się rozwinęła nad tym referatem, zmierzała do ustalenia stosunku wychowania państwowego do narodowego.

MIŁOŚĆ MOTOREM WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO. — Referat **p. Dr. A. Niesiołowskiego** był jakby dalszym ciągiem referatu Dr. K. Górskiego o personaliźmie. Dotyczył on wychowania społecznego, t. j. przygotowania ludzi do współżycia.

W gruntownej swej analizie przedstawił p. Dr. Niesiołowski różne formy i treści tego wychowania, zależnie od podtrzymujących je prądów ideologicznych. Prelegent uważa, że jednym z najważniejszych zadań doby naszej, to — zatamowanie nienawiści, troska o duszę przeciwnika ideowego, zarzucenie zasady: „cel uświęca środki", zarzucenie pustej frazeologii, a działanie w duchu prawdy i miłości. —

Z NASZĄ SZKOŁĄ POLSKĄ JEST ŹLE! — Po referacie, przygotowanym przez Ks. prof. Klepacza, (ale wygłoszonym przez inną osobę) na temat „Szkoła wyznaniowa", a ujętym w zupełnie świeżą argumentację, **prof. L. Skoczylas** wygłosił rewelacyjny do pewnego stopnia odczyt o moralnym obliczu dzisiejszej szkoły. Zarzuty, jakie znany pedagog i publicysta skierował pod jej adresem, odznaczały się obiektywnością, bezinteresownością i głęboką troską. Przeżywamy, twierdził p. prof. Skoczylas, kryzys pedagogiczny, przejawiający się w płynności poglądów, w zaniku autorytetu i karności, w poderwaniu powagi rodziny i nauczycielstwa. Na terenie szkoły szerzy się demoralizacja, wzrastają wpływy komunizmu. Rośnie przepaść między teorią pedagogiki a praktyką; niknie poczucie stałości zasad, poczucie odpowiedzialności, coraz więcej retoryki, pokazów, coraz mniej systematycznej pracy. W tych warunkach wyjdzie ze szkół cała nowa generacja, pozbawiona kryteriów moralnych duchowo słaba i osamotniona — bez ufności do własnego pokolenia i radości do nowego życia. Prelegent dopatruje się przyczyn tego stanu w **bezradności pedagogiki oderwanej od religii i etyki katolickiej.** Omówiwszy obszernie bolączki wychowania podniósł p. prof. Skoczylas niespodziewaną zmienność nastrojów, w odniesieniu do tzw. wychowania państwowego, które dziś zostało pochopnie zarzucone i osiadło na mieliźnie. Prelegent uważa, że wobec tego macoszego potraktowania, tak niedawno proklamowanego systemu, katolikom narzuca się obowiązek ratowania prawdziwego i rzetelnego w duchu chrześcijańskim pojętego wychowania państwowego.

J. S.

Radio.

„TAK BYŁO NIEGDYŚ, KAŻDEGO LATA", że wyprawa na letnisko stanowiła pamiętne przeżycia dla każdej rodziny. Przeżycia te przypomni słuchaczom p. St. Broniewski w felietonie, który w ramach programu ogólnopolskiego nada Rozgłośnia krakowska w dniu 4 września (czwartek) o godz. 17.50—18.00.

NAJWYŻSI KIEROWNICY OŚWIATY PUBLICZNEJ PRZEMAWIAJĄ PRZEZ RADIO. Obecny rok szkolny jest dlatego szczególnie ważny, że stanowi on dalszy etap realizacji nowych programów szkolnych na wszystkich szczeblach nauczania. W roku bież. 1936/37 funkcjonować będą m. in. szkoły średnie zawodowe nowego typu, jak: kupieckie, rzemieślnicze, techniczne itp. W poglądach na sprawy szkolne panuje u nas jeszcze dość duży chaos, któremu towarzyszy częstokroć brak należytego zrozumienia tych zagadnień ze strony społeczeństwa. To też wiele kwestyj wyjaśnią przemówienia przez radio najwyższych kierowników oświatowych w Państwie. I tak 4 września o godz. 20.50 Minister WR i OP prof. dr. W. Świętosławski mówić będzie do rodziców i wychowawców „O pracy nauczyciela". — 5 września wiceminister WR i OP płk. Ferek-Błeszyński o godz. 17.40 zwróci się z przemówieniem do młodzieży szkół średnich Rzeczypospolitej pt. „Apel do pracy".

„W RYTMIE TANECZNYM" — taki tytuł nosi audycja obejmująca utwory w formie tańca artystycznego różnych czasów i krajów, którą wykona autowiolista krakowski St. Schleichkorn we czwartek 3 bm. o godz. 17.15 z akompaniamentem dr. H. Landau.

—— (o-o) ——

Programy stacyj radiowych.

PIĄTEK, DNIA 4-go WRZEŚNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. Michała Rękasa ze Lwowa; 16 Koncert z Krakowa; g. 16.45 Reportaż z Polesia; 17 Koncert solistów z Katowic; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Programy lokalne; 18.45 Pogadanka; 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19—21 Audycja z Wystawy Radiowej; 19.10 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; Koncert wieczorny z ogrodu zoologicznego z Poznania; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Audycja muzyczna z Poznania; 23—24 Programy lokalne.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich; 12.23 Płyty; 14.30 Koncert muzyki lekkej z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; g. 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Muzyka z płyt; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Informator turystyczny; 12.08 Życie Stowarzyszeń; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Pogadanka; 18.10 Płyty; 18.25 Skrzynka programowa; 18.40 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Pogadanka; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Przegląd wydawnictw; 18.10 Pogadanka aktualna; 18.15 Koncert reklamowy; 23 do 24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Muzyka lekka z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Pogadanka; 18 Wiadomości radiotechniczne; 18.10 Wieniec pieśni ludowych w wyk. chóru kolejowego z Katowic; 18.35 Koncert reklamowy.

Nowe dzieło Ks. Arcybiskupa Teodorowicza o Konnersreuth

Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz wydał po niemiecku u Pusteta wielkie dzieło, liczące około 600 stron, poświęcone krytycznemu omówieniu zjawisk w Konnersreuth, p. t. „Konnersreuth im Lichte der Mystik und Psychologie". Fachowa krytyka zgodnie podkreśla, że dzieło to stanowi przełom w dotychczasowej literaturze o Teresie Neumann i **musi być uznanej za najlepsze.** Literatura ta bowiem stworzyła duży chaos dookoła Konnersreuth i grzeszyła nieraz jednostronnością z syntezie. Dostojny autor postawił sobie za zadanie ustalić zasadnicze wytyczne oceny zjawisk mistycznych u Teresy Neumann i zbadać je zarówno ze stanowiska teologii mistycznej, jak i psychologii.

Arcybiskup Teodorowicz z surowym krytycyzmem, większym nieraz niż u wielu przeciwników stygmatyczki, odnosi się do zachodzących faktów, lecz nie poprzestaje tylko na tej stronie zewnętrznej i sięga w głąb życia duchowego Teresy. Analizuje główne czynniki jej przeżyć wewnętrznych i ujawnia zasadnicze ich źródło mistyczne. W rezultacie otrzymaliśmy dzieło, napisane z głęboką znajomością teologoii i psychologii oraz na podstawie wieloletnych badań na miejscu i przestudiowania całej literatury.

—— -o-o- ——

Niemcy spłacą Polsce

dług za tranzyt... towarami

W dniu 31 sierpnia podpisane zostały w Berlinie, jak donosi „Gazeta Handlowa", dwa układy regulujące kwestje finansowe i techniczne ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do Niemiec i z powrotem przez terytorjum Polski, które obowiązywać będą do 1936 roku.

W pierwszym z tych układów ruch tranzytowy niemiecki przez terytorium polskie został skupiony na najkrótszej drodze i ma się mieścić w ramach 3 milj. zł. miesięcznie, zamiast przeszło 7 miljonów zł., jakie zarząd kolejowy niemiecki winien być opłacać kolejom polskim z tytułu przewozu tranzytowego przez terytorium polskie z Prus Wschodnich i z powrotem w okresie do lutego b. r.

Drugi układ dotyczy spłaty przez Niemcy zaległości za tranzyt, które wynoszą 81 milj. złotych. W tej kwestji postanowiono: zarachować na poczet ogólnej kwoty należności za tranzyt, pretensje finansowe niemieckie w Polsce, resztę zaś spłacić towarami. Jakie to będą towary i w jakiej ilości, w tej chwili jeszcze nie wiadomo, szczegóły bowiem układów nie są jeszcze ogłoszone. Wtrzymując się więc tymczasem od omówienia powyższych układów, należy jedynie stwierdzić, że Niemcy postawiły na swoim. Od początku bowiem pertraktacyj Niemcy stały na stanowisku, że wobec trudnego położenia walutowego Banku Rzeszy nie mogą spłacić Polsce długu gotówką, lecz towarami.

———ooOoo———

Na nowej drodze rozwoju

(Z okazji dziesięciolecia Szkoły Kupieckiej w Krakowie)

Każda rzetelna praca nie szuka dla siebie reklamy. Tą zasadą kierowała się dotąd przez 10 przeszło lat ważna placówka społeczna w Krakowie o wybitnie polskim charakterze — Dwuletnia Szkoła Kupiecka, przygotowująca praktycznie do zawodu kupieckiego wyłącznie dzieci rodziców katolików i to przeważnie ze sfer robotniczo-wiejskich i drobnomieszczańskich. To, co stało się dziś obowiązującym programem dla władz szkolnych — Szkoła Kupiecka w Krakowie realizowała od r. 1925, t. j. od chwili swego powstania, i wysyła w świat rzesze przygotowanej praktycznie młodzieży do pracy w handlu i zasila polskim uświadomionym elementem nasz małomiasteczkowy i miejscowy handel. W pracy swojej poza początkowym okresem, Szkoła opierała się wyłącznie na własnych siłach, nie zasilana ani sztucznie nie podtrzymywana subwencjami, obecnie znajduje się w pełni rozwoju i rozkwitu. Świadczy o tem nie tylko wzmożona liczba młodzieży z terenu prawie całego Kuratorium, ale i rozbudowa Szkoły na wewnątrz i zewnątrz. Opiekunem a zarazem właścicielem Szkoły jest Towarzystwo Szkoły Kupieckiej, którego Zarząd z prof. U. J. L. Piotrowiczem na czele dokłada wszelkich starań, aby ją postawić na wysokim poziomie naukowym i materialnym, a znów Grono Nauczycielskie z Dyr. dr. Cholewą wkłada całą swoją energię i wiedzę w pracę wychowaczą i społeczną wśród młodzieży.

W bieżącym roku szkolnym przeniosła się Szkoła z Rynku Głównego do nowego wspaniałego lokalu przy ul. św. Jana 22 w gmachu Akademii Umiejętności. Lokal ten przystosowany całkowicie do nowoczesnych wymagań, pozwoli Szkole jeszcze lepiej wypełnić swoje społeczne zadanie i niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większego jej rozkwitu.

W tej też myśli przed rozpoczęciem właściwej nauki, w dniu 3 września po uroczystem nabożeństwie nastąpi o godzinie 11-ej rano poświęcenie i oddanie do użytku nowego lokalu.

Sport

Reprezentacje Polski

na mecze z Łotwą i Jugosławią

W najbliższą niedzielę Polska rozegra dwa mecze piłkarskie w Białogrodzie z Jugosławią, a w Rydze z Łotwą. Na te mecze ustalono następujące ostateczne składy:

Z Łotwą walczy Polska w składzie: Rudnicki, Doniec, Szczepaniak, Lesiak, Cebulak, Żiżka, Szwarc, Piątek, Wostal, Matjas, Miller. Rezerwowymi są: Tatuś, Piec i Pawłowski.

Do Jugosławii wyjeżdża drużyna w składzie: Madejski, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec I, Szerfke, Peterek, God, Wodarz. Rezerwowymi są: Andrzejewski, Musielak i Jokez.

Obie reprezentacje wyjeżdżają z Polski w czwartek.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W OSLO.

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Oslo padły następujące ciekawsze wyniki: 200 m. grzbietowym — Kiefer (USA) 2:40 sek., 2) Karlsen (Norw.) 2:48,4 sek. 200 m. dowolnym — Kiefer 2:24,5 sek., 1500 m. dowolnym — Kiefer 21:30,7 sek., 50 m. dowolnym — Highland (USA) 25,7 sek., 200 m. klasycznym pań — Schiller (USA) 3:28,8 sek.

PIŁKARZE SZWEDCY CHCĄ GRAĆ W POLSCE.

Znany szwedzki klub piłkarski A. I. K., w Sztokholmie, pragnie rozegrać w Polsce, w terminie pomiędzy 8 a 14 listopada, parę meczów z ewentualnym rewanżem 1937 r. w Szwecji.

POLSKA — BELGIA — WĘGRY.

Zapowiadany międzypaństwowy trójmecz Belgia — Polska — Węgry ostatecznie dochodzi do skutku. Zawody odbędą się w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w dniu 20 września, a organizowane będą przez P. Z. L. A. w porozumieniu ze Związkiem Propagandy Turystycznej m. Warszawy. Możliwe jest, że obok punktacji za trójmecz prowadzona będzie oddzielnie punktacja w meczach Polska — Belgia i Polska — Węgry, które to mecze rozgrywane będą o specjalne nagrody wędrowne.

CYGANIEWICZ W MAROKKU.

W Marokku francuskim przebywa obecnie Władysław Zbyszko Cyganiewicz, który w Casablance rozegrał mecz o tytuł mistrza świata z Włochem, Nerone. Włoch cięższy od Zbyszka o 15 kg. okazał się przeciwnikiem twardym i wysoce rutynowanym, przegrał jednak do Polaka po 16 min. walki. Mecz zgromadził ogromne tłumy publiczności. Przybyli również przed stawiciele wojsk francuskich w Marokko. — Polskiemu zapaśnikowi wręczono olbrzymi medal ze złota o dużej wartości artystycznej.

Kronika gospodarcza

BRAK OŻYWIENIA W HANDLU MIĘDZYNARODOWYM. Wyraźna poprawa gospodarcza, jaka zaznacza się w szeregu krajów, nie odbija się na obrotach handlu światowego. Obrót ten w drugim kwartale b. r. pozostał pod względem wartości na niezmienionym poziomie nieco wyższym od zeszłorocznego. Wobec pewnej zwyżki cen nastąpił w tym czasie nieznaczny spadek obrotów pod względem ilościowym. Udział Europy w handlu światowym w dalszym ciągu zmalał, co wydaje się objawem naturalnym z uwagi na to, że największą przeszkodą międzynarodowym obrotom handlowym stawiają kraje europejskie.

CENY CHLEBA ZA GRANICĄ. Jak już powszechnie wiadomo, we Francji notowano już 5 razy zwyżkę cen chleba. Oczekiwaną jest również zwyżka w Anglii. Wiadomości o olbrzymich szkodach w Ameryce, wywołały od końca lipca trzykrotną zwyżkę mąki angielskiej, tak że w ciągu 2-ch miesięcy mąka zwyżkowała 11 razy, podwyższając cenę o 8 s. 6 d. na 280 lbs. W okolicach Manchester i Liverpool, ceny za chleb już zwyżkowały. — W Austrii słaby urodzaj żyta nie spowodował wprawdzie żadnych zmian w wypieku chleba t. zw. „ludowego" natomiast przy wypieku normalnego chleba obniżono wagę z 119 na 117 dkg.

OSTATECZNA LIKWIDACJA ZAMROŻEŃ POLSKICH W BRAZYLJI. Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro otrzymało od Banco do Brasil zapewnienie, że stosownie do poprzedniego porozumienia reszta zamrożonych należności eksporterów polskich w Brazylji zostanie zlikwidowana w ciągu najbliższego miesiąca. Likwidacja odbędzie się w drodze transferu gotówki. Należy przy tym zaznaczyć, że zamrożenia te pochodzą z lat 1932/34, kiedy w Brazylii obowiązywały ograniczenia dewizowe. Obecnie w stosunku do towarów polskich Brazylia nie stosuje żadnych ograniczeń w przekazywaniu należności.

Za kulisami Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Rewelacyjne wynurzenia b. członka Zarządu Głównego

Sprawa działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego z każdym niemal dniem, budzi coraz większe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Czyż można bowiem patrzeć obojętnie na szkodliwą działalność organizacji skupiającej około 50 tys. nauczycieli i wydającej 26 czasopism nauczycielskich i dziecięcych; organizacji, której wpływ na kształtowanie oblicza duchowego młodego pokolenia jest wielki!

Prasa wyciągnęła wiele ciekawych i rewelacyjnych wydarzeń, oświetlających w jaskrawy sposób tendencje nurtujące Z. N. P. Ostatnio ukazał się **„list otwarty" p. Madeja z Lublina**, nauczyciela i literata, który przez 17 lat był członkiem Z. N. P., a przez pewien czas piastował godność członka Zarządu Głównego, redagował „Mały Płomyczek" dla wsi, a od kwietnia br. pełnił funkcje sekretarza „Głosu Nauczycielskiego". — Obecnie p. Madej **zrzekł się tych funkcyj i wystąpił z Z. N. P.** ogłaszając jednocześnie „list otwarty" do kolegów.

„Krok Antoniego Madeja pisze w przedmowie do tego listu Jerzy Braun redaktor „Zetu", który nie wahał się — dla prawdy i dla idei — porzucić stanowisko, **dające mu wysokie ekwiwalenty materialne był krokiem heroicznym.** Cel jego był jasny i prosty: poruszyć sumienia kolegów-związkowców, ostrzec, że w sferach kierowniczych Z. N. P. **źle się dzieje, zaprotestować przeciw rządom niektórych nihilistycznych, niesumiennych, konspirujących jednostek,** wreszcie **zapoczątkować przebudowę Z. N. P.** w kierunku ugruntowania podstaw ideowych tej organizacji na zdrowym i czystym fundamencie polskiej myśli twórczej, polskiego poglądu na świat.

Ideologia Z. N. P.

I cóż pisze p. Madej?

„Z. N. P. poszukujący ideologii — oświadcza — jest obrazem domu, w którym wywieszono ogłoszenie: „mieszkanie do wynajęcia". Mimo tego, że wywieszka już wisi od dość dawna, żadna scalona, konkretna i usystematyzowana ideologia próżnego mieszkania nie zajmuje.

Widownią „łapania lokatora" były ostatnio obrady redaktorów czasopism związkowych (28. 4. b. r.). Pierwszy punkt obrad poświęcono zagadnieniu ideologii. Wyniki obrad w tej kwestii w inteligentnym opracowaniu Wydz. Ped. brzmią, jak następuje: (Okólnik nr. 80240/W Ped.):

„1. Dotychczasowa „bezbarwność" ideologiczna, występująca dotąd w naszych czasopismach przy omawianiu zagadnień pedagogicznych winna **ustąpić miejsca określonemu, wyraźnemu stosunkowi do tych problemów**, opartemu na podstawowych przesłankach ideologicznych, formułowanych i podawanych do wiadomości Kolegom Redaktorom przy Prezydium Zarządu Głównego bezpośrednio, lub wyrażanych za pośrednictwem „Głosu Naucz".

2. Jako przesłankę najogólniejszą, podstawową i bezsporną przyjmujemy dążenie do przeistoczenia ustroju społecznego przez wychowanie młodego pokolenia w duchu odczucia i zrozumienia konieczności usuwania tych anomalij, które naruszają zasady sprawiedliwości społecznej.

3. Realizacja postulatu 2) wymaga: a) większego niż dotąd zainteresowania nauczyciela problemami społecznymi, b) systematycznego pokazywania związków, jakie zachodzą pomiędzy elementami jego codziennej pracy wychowawczej, a ogólnymi tendencjami społecznymi, c) wysuwanie na plan pierwszy tych problemów pedagogicznych, których takie, a nie inne rozwiązanie, ma wpływ na kształtowanie się psychiczne dzieci i młodzieży (zagadnienie szkół międzywyznaniowych, zagadnienie koedukacji, zagadnienie szkolnictwa powszechnego i prywatnego, zagadnienie wychowania moralnego, zagadnienie wychowania społecznego, zagadnienie wychowania intelektualnego, — zagadnienie krytycyzmu i samodzielności myślenia itp.)".

Powiedziałem wyżej: w **inteligentnym** opracowaniu Wydz. Ped. bo w **nieinteligentnym ujęciu** przez Wydz. Wydaw. punkt trzeci wyglądał mniej więcej tak: **skoro duchowieństwo i endecy wysuwają szkołę wyznaniową, my — międzywyznaniową, oni przeciw koedukacji, my za koedukacją, oni szkolnictwo prywatne — my powszechne itd.**

Uważając program taki za czystą negację poczynań pewnych grup społecznych na zwałem go minimalnym i negatywnym, podnosząc konieczność oparcia ideologii Związku na całokształcie dorobku polskiej myśli filozoficznej i polskiej myśli pedagogicznej, oraz stworzenia ideologii pozytywnej i maksymalistycznej, a nie zaprzecznej minimalnej".

Rola p. Rzymowskiego

„Z. N. P. — pisze p. Madej — **uprawia politykę konjunktury i interesu.** W wielkiej estymie ma akademika. W. Rzymowskiego, który „zaszczycił" swą obecnością zjazd pisarzy lewicowych we Lwowie dając tym ge stem dowód, że nic a nic nie pojmuje z problematyki współczesności polskiej i nie rozumie polskiej racji stanu na tym odcinku. Rzucam mu to w twarz jako obelgę. Tak, to „czarne ptactwo rewolucji".

Nie pochodzę ze sfer obszarniczych i nie mam żadnych latyfundiów rodowych, jakie podobno ma młody autor (według opinii Rzymowskiego), który umieścił ostry art. przeciw niemu w „Buncie Młodych", mimo to mój pogląd na „ekskursję" Rzymowskiego do Lwowa jest podobny. **Pochodzę ze sfer robotniczych i nie mam piędzi ziemi na własność.**

Akademik Rzymowski nie posiada może latyfundiów, wystarczy mu, że dostaje dobre honoraria aut. za artykuły. Za art. w obronie „Płomyka" **otrzymał zł. 500 (pięćset)**, „bo jest spec od demokracji i konsorwy!"

A specjalny numer „Kuriera Porannego" zawierający obronę „Płomyka" (16. III. b. r.) i specjalnie rozesłany do wszystkich związkowców też zrobił dobry interes, bo i reklama była i koszta tej reklamy **pokrył Z. N. P. (około 5.000 zł. — pięć tysięcy).**

„Machowszczyzna"

Obecną politykę w Z. N. P. nazywa p. Madej „machowszczyzną" — od jej twórcy p. Machowskiego, jednego z leaderów Z. N. P.

„Promotorem „machowszczyzny" — stwierdza p. Madej — jest oczywiście **przew. Wydz. Wydawn.** On to w pojęciu jednego z przywódców Z. N. P. jest **„drożdżami Związku"**. Tak „drożdże", drogo one **jednak Związek kosztują**, co gorsza, są już do cna sfermentowane i skwaśniałe. Chleb związkowy, wypieczony na nich, jest **gorzki, ba, trujący!** Już nie tylko mnie nie smakuje. Takich, jak ja, jest w Związku **więcej.**

„Drożdże" te mają własne konto czekowe w P. K. O. Naco im to konto i jakie robią interesy, niech ciekawy wyśledzą.

„Machowszczyzna" sięga głębiej w życie związkowe. Oto: Dlaczego **jeden z red.** czasopism dziecięcych ma tak korzystny kontrakt zapewniający mu, w razie usunięcia go, sześciomiesięczne odszkodowanie **zagwarantowane mu na sumę około 700 zł. miesięcznie?** Ohyba za wiele!

Może stanie się zrozumiałe, dlaczego ze Z. N. P. musiałem odejść. Quo vadis Z. N. P.? Odrywasz się od tego, co jest **Polską** idej. I nie umiesz wykrystalizować duszy własnej. Tu pardonu nie ma. Trzeba odciąć się wyraźnie od demagogii i naporu zanarchizowanych niektórych odcinków swego dołu i swej góry. Trzeba zrobić linię podziału. Określić wyraźnie, co się reprezentuje. **Trzeba sztab związkowy, który narzuca sobie ambicje wykreślania „linii generalnej" polskiego wychowania, polskiej kultury i polskiej woli i mocy przetrwania i „nie dania się",** zasadniczo **zreorganizować i zmienić".**

Oto garść szczegółów wyjęta z „listu otwartego" p. Madeja, a jaskrawo oświetlająca stosunki panujące w Z. N. P.

Przedwojenna szkoła — kuźnią polskości

Otrzymaliśmy następujące pismo: „W dniach 28 i 29 czerwca b. r. odbył się w gimnazjum św. Anny czyli Nowodworskiego, koleżeński zjazd z okazji 35-lecia egzaminu dojrzałości. Zebrani z okazji zjazdu w czcigodnych murach tego przesławnego gimnazjum uchwaliliśmy zgodnie i jednogłośnie podać do publicznej wiadomości, że przedwojenne szkoły małopolskie, a w pierwszym rzędzie starożytne gimnazjum Nowodworskiego — znane także pod nazwą św. Anny — przeniknięte były ideałami narodowymi i były kuźnią ducha patriotycznego.

Zarówno kierownictwo tej uczelni, jak i czcigodni wychowawcy i nauczyciele, spośród których już tylko nieliczni pozostali przy życiu i nasz zjazd jubileuszowy zaszczycili Swą obecnością, byli nietylko doskonałymi pedagogami, ale także budzicielami ducha patriotycznego wśród młodzieży. Wielu z nas obrało sobie Ich szczytny zawód nauczycielski i pracuje w polskich uczelniach średnich i wyższych i dlatego tem lepiej umiemy ocenić Ich nieprzeciętne zdolności dydaktyczne i pedagogiczne. Ich też gorące umiłowanie sprawy narodowej było posiewem, stwarzającym w duszach naszego pokolenia podatny grunt dla zbrojnego czynu, który przy naszym także skromnym współudziale łaniu dał nam wolną, zjednoczoną i niepodległą Ojczyznę.

Uważamy tedy za obowiązek wdzięczności i wyraz poczucia sprawiedliwości podkreślenie ze szczególnym naciskiem, że gimnazjum św. Anny czyli Nowodworskiego, dzięki swemu gronu profesorskiemu, jak zresztą i inne szkoły małopolskie, mimo, że znajdowały się na terenie zaborczym, miało charakter i ożywione było duchem czysto polskim.

Ten duch patriotyczny i narodowy szkoły przenikał tak dalece do dusz wychowanków, iż przed oczami naszymi, gdyśmy w roku 1901 zdawali egzamin dojrzałości, rodziła się już wizja wskrzeszonej Rzeczypospolitej, mimo iż od zbrojnego czynu dzielił nas jeszcze okres kilkunastoletni. Dzisiaj dopiero oceniamy i sprawiedliwie osądzamy, jak bardzo duchem polskim przeniknięte były szkoły, które nas wychowały i wykształciły, i **nie wahamy się tyczyć szkołom wskrzeszonej Ojczyzny, aby były ogniskiem takich samych ideałów i kuźnią takich samych charakterów, jakie pielęgnowała i wydała szkoła im. Nowodworskiego.**

To też tym wszystkim naszym zgasłym nauczycielom i wychowawcom składamy hołd należny, wypowiadając zadowolenie, iż los życzliwy był w oszczędził Im piętna, które nie ominęło niestety ich żyjących kolegów i spadkobierców, piętna „zaborczego" nauczyciela. Wyrażamy cześć zmarłym profesorom, jakoteż wdzięczność i podziękę żyjącym, dołączając gorące życzenie, ażeby to haniebne piętno jak najrychlej Im było odjęte i ażeby najbliższe dni przyniosły Im pełne zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę. Następują podpisy uczestników zjazdu:

Mgr. J. Bartl, Nacz. Wydz. Śląsk. Urzędu Wojew. — Inż. B. Benedyktowicz, Dyr Wodociągów Lwów, — Dr med. Al. Czepielewski, Rożnów, — Prof. F. Dubas, Lektor Uniwersytetu Poznańskiego, — Inż. J. Hoszek, em. pułk. Dyrektor fabryki, Kraków, — Ks. Leon Katana, Dziekan, — Dr A. Kleczkowski, Prof. Uniw. Jag., — Dr Stefan Kreutz, Prof. Uniw. Jag., — Kwiatkowski, Kusztosz Muz. Nar. Kraków, — Dr St. Loria, Prof. Uniw. Jana Kazim., — A. Münnich, Prof. Gimnazjalny, — Inżynier M. Osiński, Prof. Politechniki, Lwów, — Dr T. Rogalski, Prof. Uniw. Jagiellońskiego, — Inż. Z. Sare, przemysłowiec, Kraków, — H. Sienkiewicz, ziemianin, Oblęgorek, — Dr Wł. Stożek, Prof. Politechniki Lwów, — Dr Szlank, adwokat, Wadowice.

List pasterski biskupów niemieckich

List pasterski biskupów niemieckich, o którym wczoraj pisaliśmy, zawiera m. in. następujące ustępy. Spokojny i dostojny w tonie poświęcony on jest tym razem nie tylko troskom wewnętrznym katolicyzmu niemieckiego, ale także rosnącemu zaniepokojeniu z powodu wzrastającego naporu komunizmu.

„Przyniciśliśmy do tego czczonego grobu (św. Bonifacego w Fuldzie — przyp. red.). — piszą biskupi niemieccy — wszystkie gorzkie troski wiary w czasach obecnych, wszystek ciążący na nas i wciąż rosnący niepokój o wychowanie, urabianie światopoglądów i rozwój etyczny naszej młodzieży, wszystek ból dotkliwy z powodu gorzkich różnego rodzaju strat, które w ciągu ostatnich miesięcy ponieśliśmy w dziedzinie kościelnej i poza Kościołem. Przy niesliśmy do tego grobu świętego jednak również niezachwianą wolę wytrwałego i dzielnego, jak przystało nam biskupom — następcom apostołów, ostaniania przyrodzonych i pozytywnych praw i wolności całego narodu niemieckiego".

W związku z tym — mówi dalej list pasterski — episkopat niemiecki złożył kanclerzowi Hitlerowi odpowiedni memoriał. Podkreślają biskupi niemieccy w tym memoriale swą łączność z narodem i prawdziwie chrześcijańską lojalność wobec państwa, **szczerze jednak i otwarcie wskazać muszą na wciąż rosnące przeszkody i utrudnienia w życiu religijnym i kościelnym Niemiec, na niezasłużone ciężkie oskarżenia katolików, na obelgi miotane na Ojca św., biskupów, kapłanów i zakonników. Nie żądają dla siebie katolicy niemieccy w nowym państwie praw i przywilejów wyjątkowych, chcą tylko żyć w warunkach umożliwiających swobodę ruchu oraz, by zawarty przed trzema laty konkordat ze Stolicą Świętą był dotrzymany. Jest to tym bardziej konieczne, że ze wschodu i zachodu napiera obecnie komunizm i bolszewizm, a w obliczu niebezpieczeństwa jedność Niemiec nie może być narażona na szwank przez wywoływanie konfliktów, podjerzeń i walk religijnych. Widowisko, jakie w ostatnich tygodniach odgrywa się w nieszczęsnej Hiszpanii musi dać wiele do myślenia.** W ciągu ostatnich miesięcy w obrzydliwy sposób usiłowano w Niemczech pomawiać Kościół, Ojca św., biskupów i katolików o związki i bratanie się z komunistami. **Hiszpania tym, którzy obiektywnie patrzeć potrafią, otwiera oczy. Wiara jest zaporą przeciw bolszewizmowi i dla tego wiarę tę, by oszczędzić ojczyźnie i narodowi ciężkich doświadczeń, wszczepiać i pogłębiać należy w sercach młodzieży niemieckiej. Groza wypadków hiszpańskich uczy, że nie walka z Kościołem katolickim, lecz pokój i zgoda z nim tworzą mur zaporowy przeciw komunizmowi.**

Nie rozumie episkopat niemiecki, czemu wciąż paraliżuje się a nawet zakazuje błogosławioną w skutkach działalność związków katolickich, czemu grozi się godnym poszanowania ojcom rodzin odebraniem kawałka chleba, jeśli nie wyrzekną się należenia do związków katolickich? Czemu więzy nakłada się dobroczynnej „Caritas", czemu zakonnice katolickie usuwa od łoża chorego i z przytułków dla dzieci? Nie można zrozumieć, czemu wciąż prześladowaną jest prasa katolicka nawet czysto kościelna i dewocyjna, czemu coraz bardziej odsuwa się dorastającą młodzież od wpływów chrześcijańskich, oddając ją na żer idei antychrześcijańskich? Czemu, wbrew konkordatowi, usiłuje się zamykać szkoły wyznaniowe i prywatne uczelnie katolickie posiłkując się plebiscytami?

List kończy się wezwaniem i zaklinaniem tych wszystkich, w których rękach spoczywa los narodu, by listu pasterskiego, który płynie z głębi serca, nie odkładali na stronę, lecz przez rychłe wypełnienie zapewnionych konkordatem wolności religijnych dali Niemcom zgodę i przez konsolidację sił umocnili je do oczekujących ich zadań w przyszłości.

Okrucieństwa czerwonych zbirów w Hiszpanii

Uciekinierzy hiszpańscy i cudzoziemcy, którym udało się zbiec z Hiszpanii na terytorium francuskie, opowiadają zgodnie o niesłychanych wprost okrucieństwach marksistów. Relacje te zebrał tygodnik francuski „Je suis partout". Oto w Almeria zatopiono kilkaset „faszystów" w ten sposób, że **wiązano ich po kilku naraz i obciążano żelaznym balastem.** Ponurej egzekucji przyglądali się angielscy emigranci, z pokładu kontrtorpedowca „Venetia". W Almendrelejo (miejscowość położona między Sewillą a Saragossą) komuniści ukrzyżowali 38 katolików na podwórzu więzienia, po czym spalili ich żywcem.

W Barcelonie, w klasztorze św. Teresy tłum anarchistów poddał wymyślnym torturom 20 zakonników, oraz ich przełożonego — ojca Anna. Ofiary leżały na ziemi, skrępowane sznurami, zaś oprawcy **„amputowali" im nogi i ręce siekierami**, przedłużając tortury w nieskończoność. (Zeznania zakonnicy Angielki, która uciekła do Londynu). Pewnego wieśniaka przywiązano do krzesła, a na konalach posadzono mu dwoje dzieci, po czym oblano ich benzyną i spalono żywcem.

„Gringoire" uzupełnia listę okrucieństw następującymi faktami. W Taragone zamęczono na śmierć 123 katolików. W Lerida — dwustu. Biskupi Lerida, Segowii, Jean, Signenzy i Barbastro poddani byli przed śmiercią okrutnym torturom. Biskupa Signezy oblano smołą i podpalono... W Antequera **zamordowano w obecności rodziny dwoje dzieci.** Komuniści, którzy dokonali zbrodni pokazywali skrwawione ręce matce niewinnych ofiar, mówiąc: — „To krew prosiąt...!"

W kościele Cavadonga blisko **dwustu zakładników musiało pod lufami karabinów zakładać dynamit w podziemiach kościoła.**

Biskup Madrytu polecił zamknąć kościoły, które ocalały podczas „tygodnia pożarów" i zawiesił nabożeństwa na czas nieokreślony. Zmuszony był to uczynić, gdyż podczas Mszy św. do kościołów wdzierały się bandy komunistów i mordowały wiernych.

Do skautów francuskich nadeszła wiadomość, że czerwona milicja hiszpańska **trzyma w dolinie Orrosy w charakterze zakładników 72 skautów katolickich z Saragosy w wieku od 9 do 15 lat.** Kierownictwo skautingu francuskiego w Pau i Tarbes podjęło wobec frontu ludowego energiczne kroki protestujące przeciw więzieniu przez milicję czerwoną dzieci nieletnich.

Abisyńczycy będą prowadzić „małą wojnę"

Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że dr. Agge, b. zastępca kierownika ambulansu szwedzkiego w Abisynii, oświadczył w wywiadzie prasowym, że **kolonizacja Abisynii kosztować będzie Włochy olbrzymie sumy.** Jest rzeczą nader prawdopodobną, że **Abisyńczycy prowadzić będą dalej t. zw. „małą wojnę"**, tak, iż Włosi zmuszeni będą pozostawić w Abisynii znaczniejsze siły wojskowe. Dr. Agge podkreślił, że negus jest niewątpliwie człowiekiem bardzo inteligentnym i zręcznym dyplomatą, lecz jego wielkim błędem było przekonanie, że Anglia i Niemcy nie dopuszczą nigdy do aneksji Abisynii przez Włochy i pospieszą jej z pomocą wojskową i finansową. Negus niewątpliwie był w swym kraju pionierem postępu, jednakże pewne koła zapatrywały się podejrzliwie na jego reformy, a nawet posunęły się do twierdzenia, że dążenie do postępu było jedną z przyczyn okupacji kraju, gdyż **przy braku dróg i mostów marsz na Addis-Abebę byłby daleko bardziej utrudniony.** — Część Abisynii zajęta przez Włochów nie obfituje w bogactwa mineralne, lecz z punktu widzenia rolniczego możliwości uprawy ziemi są znakomite, a ponieważ jedynie niewielkie kawałki kultywowane są przez krajowców, Włosi będą mogli opanować kraj bez narażania się na zatargi z właścicielami zajętych terenów.

Młodzi Abisyńczycy pojadą do Włoch na studia

Z Addis-Abeby donoszą, że dowództwo włoskie zaczęło dobierać **młodych Abisyńczyków, pochodzących z bardziej wpływowych rodzin**, by jesienią wysłać ich do Włoch na studia. Wyjedzie wielu chłopców w młodszym wieku **głównie do szkół wojskowych.** Włosi nadają swej akcji zupełnie otwarcie charakter przymusowy, tłomacząc się koniecznością przygotowania w możliwie szybkim czasie kadr wykształconych tubylców.

—o:o:o—

P. Waleron w r. 1920

Agencja „Iskra" w związku z naszą notatką pod powyższym tytułem oświadcza, że, kiedy w r. 1920 pojawiły się pogłoski, jakoby p. Waleron odwodził rolników pow. jędrzejowskiego od wstępowania do armii ochotniczej, kierownik oddziału II D. O. Gen. Kielce delegował kpt. Domańskiego do zbadania tych zarzutów. Po zbadaniu ich okazało się, że p. Waleron nie uprawiał zarzuconej mu akcji.

Maharadża Misoru lubi przepych w podróży

Bawiący w podróży po Europie **maharadża** Misoru po przybyciu do Berlina, zamieszkał w największym hotelu Adlon. Dyrekcja hotelu miała dużo kłopotów z przygotowaniem apartamentów dla tego bogacza indyjskiego, **którego majątek szacowany jest na 8 miljardów franków szwajcarskich. Maharadża zamieszkał wraz ze świtą w 40 pokojach**, wszystkie meble czy też urządzenia, które były skórą pokryte, czy też zrobione ze skóry musiały być usunięte ponieważ rytuał religijny, który wyznaje maharadża, zabrania dotykania, czy też używania, czegokolwiek co przypomina, względnie **ma coś wspólnego ze zwierzętami.** Duża sala, w której odbywają się zwykle różne posiedzenia finansistów, czy też uczonych, została zamienioną na świątynię, w której książę modlił się trzy razy dziennie. Inny olbrzymi salon został zamieniony na kuchnię, w której władzę objęli trzej kucharze-Hindusi, gotując ściśle według przepisów religijnych potrawy wegeterjańskie. Spożycie bowiem jaj, mięsa, ryb, drobiu i t. p. jest wzbronione. Woda używana do gotowania pochodzi ze świętej rzeki Gangesu i przez cały przeciąg podróży jest wożoną w specjalnych zbiornikach.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z kraju i ze świata.

ŚLĄSK ZADEKLAROWAŁ KUPNO 54 SAMOLOTÓW. Dotychczas na Śląsku zadeklarowano kupno 54 salomolotów i jednego szybowca oraz pewne kwoty pieniężne, za które można będzie nabyć kilka samolotów. W akcji fundowania samolotów biorą udział miasta, gminy, przemysł oraz instytucje. Śląska ofiarność na lotnictwo kroczy w pierwszym szeregu wśród innych dzielnic Polski.

OLBRZYMI POŻAR W BYDGOSZCZY. W państwowych zakładach przemysłowo-zbożowych w Bydgoszczy wybuchł pożar. Płomienie w krótkim czasie ogarnęły cały 3-piętrowy gmach wraz z poddaszem. Pastwą ognia padło 20 nowoczesnych maszyn. 100 ton zboża niezmielonego i 50 ton mąki. Sąsiednie obiekty, między innymi magazyny zbożowe, udało się ocalić. Spalony młyn był jednym z największych w Polsce.

EKSPLOZJA, JAKA WYDARZYŁA SIĘ W KOPALNI „Vereinigte Präsident" w Bochum, według ostatnich danych spowodowała śmierć 25 górników. 18 jest rannych. Dwóch górników dotychczas nie odnaleziono. Dwóch górników którzy odnieśli rany zmarło w szpitalu. Ogólna więc liczba ofiar katastrofy wynosi 27.

BITWA CYGANÓW Z KARABINAMI. W pobliżu Capodistria we Włoszech, odbyła się prawdziwa bitwa pomiędzy oddziałem karabinierów, a bandą Cyganów, której przywódca ścigany był za szereg morderstw. Po ożywionej strzelaninie ujęto 26 Cyganów, lecz przywódca zbiegł, pomimo odniesionych ran.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

ODKOPANO STARE MURY OBRONNE. Podczas przebudowy kanałów między ul. Jagiellońską a ul. Św. Stanisława natrafiono wczoraj na resztki dawnej „kontrezkarpy“, stanowiącej niegdyś część dawnego zewnętrznego muru obronnego, otaczającego miasto. Wydobyto głazy metrowych rozmiarów. Jest to trzecie z rzędu wykopalisko na przestrzeni paru tygodni.

DO LWOWA NA TARGI WSCHODNIE! Dnia 6 bm. uruchomione zostaną pociągi popularne do Lwowa z następujących miast: Stanisławów (koszta przejazdu 5.10 zł.), Tarnopol (5.10 zł.), Złoczów (3.30 zł.), Przemyśl (4.10 zł.), Stryj (3.50 zł.) i Zagłębie naftowe (4.60 zł.). Wszystkie pociągi odjadą w godzinach porannych, powrót tego samego dnia wieczorem. W cenie biletu mieści się przejazd koleją w obie strony oraz wstęp na Targi Wschodnie, na wystawę „Nasze Lasy“ i na wystawę łowiecką.

POSIEDZENIE MAGISTRATU. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prez. Ostrowskiego sesja Magistratu, na której załatwiono szereg spraw bieżących. Między innymi uchwalono przebudować kosztem 20.000 złotych budynek administracyjny Powszechnych Domów Składowych, w którym znajdzie pomieszczenie szkoła powszechna dla dzielnicy Lewandówka. Uchwalono również zmienić częściowo obowiązujący we Lwowie statut o poborze podatku gminnego od zabaw publicznych i widowisk, zgodnie z postanowieniami rozporządzenia min. spraw wewnętrznych.

NOWA TARYFA KOMINIARSKA. Wydział przemysłowy Zarządu miasta ogłosił nowy cennik kominiarski. Za czyszczenie kuchni z rurą dymową należy się 25 groszy, za kuchnię z kociołkiem i dwiema „bratrurami“ 30 groszy, za kuchnię z kociołkiem, dwiema bratrurami i piecem pickarskim 50 groszy.

SAMOBÓJSTWO. W zamiarze samobójczym rzucił się wczoraj rano pod pociąg w pobliżu mostu kulparkowskiego 45-letni dozorca domu Michał Szyrkawski. W ciężkim stanie, z rozbitą głową i złamaną ręką przewieziono go do szpitala, w drodze jednak Szyrkawski zakończył życie.

POŻAR W FABRYCE MYDŁA. Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar we fabryce mydła Izaaka Karla w Kleparowie. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 8000 zł.

—oOo—

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 8: „Pani prezesowa“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Sto pociech“.
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen“.
CASINO: „Robin Hood z Eldorado“.
CHIMERA: „Mały król“.
UCIECHA: „Tajemnica dra Chandlera“.
GRAŻYNA: „Sen nocy letniej“.
KOPERNIK: „Mam 19 lat“ oraz „Człowiek który wiedział“.
MUZA: „Kidnaperzy“ oraz „Casino de Paris“.
MIRAŻ: „Julika“ oraz „Weronika“.
PALACE: „Załoga“.
PAN: „Walc cesarsko-królewski“.
RAJ: „Jej ekscelencja babka“.
ŚWIT: „Amfitrion“.
STYLOWY: „Jaśnie pan szofer“ i rewia.
TON: „Na zgliszczach szczęścia“.

Akty terroru strajkujących krawców

Od dłuższego czasu trwa w Krakowie strajk krawców chałupników, pracujących dla sklepów. Ostatnio strajkujący dopuścili się kilku aktów terroru. Na ul. Bożego Ciała grupa strajkujących krawców **wywróciła wóz z gotowymi płaszczami i pocięła je nożami**. Na ul. Orzeszkowej strajkujący **napadli na dwóch krawców, którzy do strajku nie przystąpili i pokaleczyli ich nożami**. Zdarzyły się również wypadki **zdemolowania pracowni krawieckich**. W związku z tą akcją terrorystyczną policja dokonała licznych aresztowań.

—oOo—

Na początek roku szkolnego

Rozpoczynający się w czwartek nowy rok szkolny wpłynie m. in. na zwiększenie obrotów w sklepach z przyborami szkolnymi, odzieżą itd. Ciężar tych zakupów spadnie na rodziców dziatwy szkolnej. Nakazem sumienia chrześcijańskiego i narodowego jest dokonywanie zakupów przez rodziców katolickich i starszą młodzież wyłącznie w sklepach katolickich. O tym obowiązku moralnym w czasach dzisiejszych nikomu zapomnieć nie wolno.

Prace nad odlewem brązowym

pomnika prof. Dietla rozpoczęte

Donosiliśmy przed kilku miesiącami, że specjalny Komitet Obywatelski z rektorem prof. dr. Kostaneckim i prezyd. Kaplickim na czele, postanowił wznieść w Krakowie pomnik dr. Józefa Dietla, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiell. i prezydenta m. Krakowa dla oddania hołdu Jego zasługom. Pomnik dłuta prof. Dunikowskiego, przedstawia prezydenta Dietla w todze rektorskiej z pierścieniem prezydenckim na palcu. Onegdaj oddana została rzeźba do odlewu w bronzie firmie: Bracia Łopieńscy w Warszawie, która wykona go w okresie kilku miesięcy. Ponad **3 metrowej wysokości postać z bronzu wielkiego Prezydenta** naszego miasta **umieszczona będzie na cokole z czarnego marmuru.** Pomnik stanie prawdopodobnie na plantacjach między ul. Wiślną i Franciszkańską, naprzeciw pałacu Arcybiskupiego.

Morderstwo w najruchliwszym punkcie Krakowa

Źle się dzieje w Krakowie. Do tej pory szumowiny miejskie od czasu do czasu załatwiały nocną porą nożowe porachunki w różnych stronach miasta, przeważnie na peryferjach. W śródmieściu naogół było bezpiecznie. W środę obiegła miasto niewiarygodna wieść, że ubiegłej nocy **zamordowano człowieka w najruchliwszej o tej porze części miasta, pod mostem kolejowym przy ul. Lubicz, kilkadziesiąt kroków od głównego dworca.** Przechodzący tamtędy policjant zauważył około godziny 3.20 nad ranem **już tylko stygnące zwłoki nieznanego mężczyzny**, lat około 50, blondyna, średniego wzrostu, silnej budowy ciała, ubranego w garnitur marynarkowy, koloru bronzowego w popielate paski i żółte buciki. Zmarły nosił przy kamizelce żółty metalowy łańcuszek.

W sprawie tajemniczego mordu prowadzą dochodzenia władze policyjne. — Wiadomość o morderstwie w centrum Krakowa wywołała w mieście olbrzymie wrażenie. Ilustruje ona dosadnie stan bezpieczeństwa w naszem mieście. Wszelkie komentarze zbyteczne.

Jeszcze jeden napad nożowca

Jeszcze nie przebrzmiało echo zbrodni pod mostem na ul. Lubicz, gdy rozeszła się wieść o krwawym napadzie nożowca na Kaźmierzu. Na rogu ul. Bożego Ciała i pl. Wolnica nieznany sprawca zadał 24-letniemu **Stefanowi Prażmowskiemu, cukiernikowi, głęboką ranę klutą w lewy bok.** W stanie ciężkim przewiozło Pogotowie Rat. ofiarę zbrodniarza do szpitala. Zbrodniczego czynu dokonano w środę w południe, w czasie wzmożonego ruchu ulicznego na tym odcinku.

Nowe kamienice w Krakowie w rękach żydów!

Kto znalazł się kiedy w tej przykrej sytuacji, **że nie mając własnego domu musiał z różnych powodów zmienić, czy znaleźć mieszkanie w Krakowie, ten miał możność stwierdzić, że słowa wypowiedziane w nagłówku tej notatki, znajdują pełne uzasadnienie faktyczne.** Wszczególności okazałe, luksusowo wyposażone, nowe gmachy mieszkalne (czynszowe) na krańcach Krakowa, n. p. przy ulicach: Friedleina, Wrocławskiej-bocznej, Pomorskiej, Lea, Słonecznej czy innej, znajdują się z małymi wyjątkami, w rękach żydowskich, a to różnych: adwokatów, lekarzy i przemysłowców, względnie ich żon. Gdy uprzytomni się fakt, że po myśli ustawy, te nowe kamienice są wolne od podatków przez okres 15 lat od wystawienia i weźmie się pod uwagę cenę wynajmu mieszkań w tych domach, gdzie czynsz za mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią wynosi, po ostatniej obniżce, 60—70 zł., a za mieszkanie 2-pokojowe z komfortem waha się w granicach od 90 do 120 zł., łatwo wyobrazić sobie, jak wspaniałe zyski ciągną żydzi z tych domów, których budowa stanowi dziś najlepszą i najpewniejszą lokatę kapitału. I tak właściciel 4-piętrowej kamienicy czynszowej, przyjmując że na każdym piętrze posiada tylko 5 mieszkań, wynajmowanych przeciętnie po 100 zł., pobiera tyt. czynszu miesięcznie kwotę 2.000 zł, wolną od podatku, gdy n. p. urzędnik (conajmniej z maturą), pobierający uposażenie brutto 200 zł. miesięcznie płaci z niego 20 zł. tyt. podatku nadzwyczajnego, a tyt. czynszu za mieszkanie 1-pokojowe w nowym domu zapłacić musi 60—70 zł. miesięcznie!

Każdy więc musi przyznać, że tu coś nie jest w porządku a w każdym razie „uciskani“ żydzi, którzy jedynie znajdują się u nas w tym szczęśliwym położeniu, że mogą budować na większą skalę (na cele dochodowe), nie mają chyba powodów do żaleń, że im się u nas dzieje krzywda.

Sprawiedliwość wymagałaby jednak rewizji dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. dalszej obniżki czynszu lokatorskiego, zwłaszcza za mieszkanie mniejsze 1 lub 2-pokojowe, wynajmowane z natury rzeczy przez najsłabszych finansowo, przy ew. obciążeniu podatkowem nowych kamienic czynszowych. Wprawdzie dziś, gdy nowe domy powstają w miastach, jak grzyby po deszczu, a równocześnie wiele rodzin bieda wypędza z drogiego miasta na tańszą wieś, czynsze powinnyby automatycznie maleć (prawo podaży i popytu), ale niestety między właścicielami nowych kamienic istnieje — zdaje się — ciche porozumienie nie wynajmowania mieszkań poniżej wyśrubowanych cen, tak że nieraz przez kilka miesięcy stoją próżne i n. p. w Krakowie na każdej prawie bramie nowego domu wisi dziś kartka z napisem: „1, 2, 3-pokojowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz“! Łatwo domyślić się, że działa tu spekulacja żydowska, bo n. p. w Poznaniu i na Pomorzu, gdzie jak wiadomo żydów prawie nie ma, **czynsze najmu mieszkań ustaliły się na poziomie najniższym w Polsce** (n. p. za 2-pokojowe mieszkanie z komfortem płaci się w Poznaniu 50—60 zł. miesięcznie, a więc mniej niż w Krakowie!).

O ile natomiast chodzi o sprawę ew. opodatkowania nowych kamienic czynszowych to wprawdzie ustawa gwarantuje właścicielom okres 15 lat, jako wolnych od obciążeń podatkowych, ale trzeba wziąć pod uwagę, **że ustawa ta została wydana w okresie „głodu mieszkaniowego“, by obudzić większy ruch budowlany, prawo ustawą wyjątkową, a w teorji prawa co do ustaw wyjątkowych obowiązuje zasada**, że „cessante ratione legis cessant lex ipsa“, t. zn., że gdy odpadną przyczyny, które spowodowały wydanie danej ustawy, sama ustawa przestaje obowiązywać.

Dziś jesteśmy w tym położeniu, że głód mieszkaniowy został zaspokojony, mimo to czynsze w miastach utrzymują się na poziomie niedostępnym dla przeciętnego obywatela **żyjącego z najmu swych usług** i dlatego rewizja dotychczasowego stanu rzeczy w tej ważnej społecznie i finansowo sprawie jest zupełnie na miejscu, zwłaszcza, że przeprowadzona w duchu życzeń polskiego społeczeństwa i potrzeb Państwa byłaby jednym ze skuteczniejszych sposobów dozwolonej walki ekonomicznej z żydowstwem, które opanowało nietylko nasz przemysł, handel ale również zdobywa coraz więcej nieruchomości w miastach.

W. Bł.

—oOo—

Kronika krakowska.

WRZESIEŃ.

3. Czwartek. Bł. Szymona.
Wschód słońca 4.50, zachód 18.20.
Długość dnia 13 godzin i 30 min.
4. Piątek. Św. Rozalji.
Wschód słońca 4,52, zachód 18.18.
Długość dnia 13 godzin i 26 min.

—o-o-o—

DWA DO PIĘĆ PROCENT miesięcznego czynszu w myśl uchwał powziętych przez Komitet Funduszu Obrony Narodowej mają wpłacić na ten cel właściciele realności na terenie Krakowa.

PRZEMYCANE PRZYBORY DENTYSTYCZNE wartości kilkunastu tysięcy **zł. wykryły** władze celne w jednym z żydowskich **sklepów** z przyborami dentystycznymi w Krakowie. — Straty Skarbu państwa wynoszą około 10 tys. zł. — Władze celne wykryły również **przemyt** obrazków japońskich na płótnie, dokonany przez jednego z żydowskich fabrykantów z Bochni, posiadającego kamienicę w Krakowie.

WYROK NA OSZUSTÓW. Mojżesz Kleinwachs i tow. skazani zostali przez Sąd krakowski na kary po 1 roku więzienia za wyłudzenie 1.800 zł. od izraelity niejakiego Redynera, pod pozorem zwolnienia go ze służby wojskowej.

ZŁODZIEJE UKRADLI CAŁY KIOSK, stojący na ul. św. Anny, wraz z owocami i cukrami, wyrządzając szkodę w wysokości około 500 zł. Kradzieży dokonano ub. nocy na szkodę Stan. Kani z Bronowic.

OFIARA NIEOSTROŻNEGO DOROŻKARZA. Dorożkarz konny Mysłek Kazimierz, Masarska 5, wioząc dorożką na dworzec Teklę Zatorską z Rzeszowa, jechał nieprzepisowo lewą stroną ul. Basztowej i zawadził wskutek tego dorożką o przejeżdżający wóz platformowy tak, że dorożka przewróciła się. — Zatorska wypadając doznała złamania lewej nogi. Wezwane Pogotowie Rat. przewiozło ofiarę wypadku do Szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE ŻONOBÓJCY. Wczoraj aresztowany został przez policję Aleksander Klaś 38-letni robotnik z Rzeszoter, który w ub. niedzielę dokonał zabójstwa żony.

—:000:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. — Dnia 4 września, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LEGITYMACJE TRAMWAJOWE SZKOLNE na rok 1936/37 wydawane będą w biurze sprzedaży abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca od 13 do 1-go do 16-go września w godzinach od 8—13-tej i od 15—18-tej z wyjątkiem niedziel i świąt. Z dniem 14 września stare legitymacje szkolne tracą swą ważność, natomiast przedłuża się ważność legitymacyj akademickich (z literą A i AG) do dnia 18 października włącznie.

— * * —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Rabuś“.
Piątek: „Kibic“.
Sobota: „Kibic“.

—oo—

ŚWIT: „Tajemnica panny Brinx“.
WANDA: „Błękitna parada“.
APOLLO: „Mały buntownik“.
SZTUKA: „New Jork—San Francisko“.
PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie“.
UCIECHA: „Dinky“.
STELLA: „Ostatni posterunek“.
ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły“.
BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu“ (Marta Eggerth) oraz rewja pt. „Blondynki czy brunetki“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od wtorku 1 września: „Inperatorowa“.

HENRYK BORDEAUX 8

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Cherbourg był ongiś tylko starym zamkiem warownym i niezdobytym, „za mocnym i zaopatrzonym w zbyt wielką mnogość żandarmów" opowiadał Froissard. Opisując jak to się obronił królowi angielskiemu Edwardowi trzeciemu, który wylądował w La Hougue, Vauban uznaje ważność jego lądową i morską, lecz plan który opracował, wymaga zbyt wielkich kosztów. Pod Ludwikiem XIV zaczynają prace. Człowiek genialny, kapitan de la Bretonniere wznosi tamę dla ochrony redy, a Ludwik XIV. którego szczególnie zajmuje marynarka, przystępuje do inauguracji portu. Napoleon. baczący, by nic z sił Francji nie poszło na marne. odwiedza Cherbourg, nakazuje pogłębić port. aby był dostępny dla największych okrętów wojennych, a w sierpniu 1813, gdy dowodzi armiami za granicą ojczyzny. porucza Marii Ludwice, regentce. zastąpienie go na inauguracji pierwszego basenu wojennego portu: młoda cesarzowa miała ostatnia pod stopami ziemię przeznaczoną na zatopienie wodą. Później Ludwik Filip był tu taj dla skontrolowania zbyt powolnego ciągu prac, przerywanych zawsze.

— Ale ciągłość pracy wymaga ciągłości rządu — mówił stary marynarz. — U nas to nie istnieje.

— Dlaczego? — spytała naiwnie panienka.

— Dlatego. że u nas przechodzi się z królestwa do cesarstwa, z cesarstwa do republiki. w republice zaś nikt sprawami państwa nie kieruje tak długo, by mógł przeprowadzić cośkolwiek.

Uśmiechnęła się, nie pojmując nic z polityki i myśląc. iż starzec stetryczały. nie byłby sobą, gdyby nie krytykował wszystkiego.

— Tedy panno Ewelko. Cherbourg nie ma jeszcze głębokiego portu. Cherbourg jest jeszcze marną przystanią, Anglicy wiedzą dobrze o tem. Całkowita działalność marynarki, lub prawie całkowita, oparła się o Brest i Saint Nazaire podczas tej przeklętej wojny, w czasie której jednostki naszej floty nie miały sposobności do wspaniałych czynów.

Tylko jednym uchem słuchała starego wilka morskiego obmawiającego port Cherbourg. Port ten czarował ją swą ruchliwością. gdy przedstawiano jej go znieruchomiałym i martwym. Nie zdawała sobie sprawy, jaką nieprzezornością grzeszyli ci, co tak lekkomyślnie zwlekali wciąż z jego wykończeniem. Przeciwnie. zagmatwanie okrętów najróżniejszego tonażu. kręcenie się tu i tam marynarzy francuskich i angielskich, zajmowały ją swym ruchem i chaosem. — Lecz wkrótce znużyło ją to i zaprzestała odwiedzin. ku zmartwieniu komendanta Lory. którego bawiło objaśnianie takiego rekruta. Nauki wzięły górę. Zapaliła się tak bardzo do fizyki i przyrody, że świat zewnętrzny wydawał jej się już tylko tłem podrzędnym. Piękno Cherbourga, jego zmiennego morza, zbyt często chmurnego, już jej nie zatrzyma. Podczas gdy Paryż...

Przebiegła prędko myślą niewdzięczne wspomnienia wojny, przysłaniające dawniejsze jej wrażenia. A nawet gdy zamknęła drzwi. by wyjść na ulicę. gdzie szofer czekał cierpliwie na dobra wolę pań, nie pomyślała. że zamyka w ten sposób cały okres życia, stracony już dzisiaj, a który dnia pewnego wyrzucał jej będzie takie wspomnienie. Nie. naprawdę. nic jej nie zatrzymuje tutaj. Nie zostawiała przyjaciółek w Cherbourgu. towarzyszki przeważnie wyśmiewały jej pilność, lub też zazdrościły jej powodzenia. wyjąwszy może. pełną podziwu dla niej. Magdalenę Richemond. której pomagała w zadaniach, wyjaśniała wątpliwości. a która mawiała ze łzami w oczach do niej:

— Ewelko, cóż ja poczne zdaleka od ciebie! Wyciągałaś mnie z kłopotów, bo mnie trzeba wyciągać.

Była to dobra dziewczyna, trochę ciężka i gruba, dość inteligentna, gdy się nią zajmowano, lecz zdana tylko na siebie, stawała się tępą. Ewelinę zajmowała tylko dla tego wpływu, jaki wywierała na nią, a który jej pochlebiał.

— Ach, — zakończyła swe dumania, byleśmy tyllko z winy mamy nie stracilv tej przejażdżki do la Hague!

Czekanie przeciągało się istotnie. Pani Lubert nie mogla zdecydować się na opuszczenie pokoju, skąd miała widok na przystań i morze. Willa na skraju przedmieścia Tourlaville. odznaczała się rozległym widokiem. Niezbyt obszerna, była jednak wygodna, z ogrodem, cieniem kilku drzew w lecie. A jednak to nie słodycz tych miejsc więziła biedną, zatroskaną kobietę. Ona również przeżywała przeszłość, tę przeszłość sięgającą daleko w czas przedwojenny, a której nawet monotonia wojny nie zdołała zamącić. Dwadzieścia lat temu, w Caen, skąd była rodem, a gdzie jej ojciec, doktór Michelet, praktykował długie lata i pracą, a oszczędnością powiększył bardzo znacznie majateczek odziedziczony, doktór Lubert, młody. początkujacy chirurg, w braku znajomości i podstaw materialnych, z wielkim jeno trudem zdobywał sobie praktykę. —

(Ciąg dalszy nastąpi),

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska 7.
Sygn. X. Km. 1661/35.
Kraków, dnia 3 sierpnia 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. X. Jan Pałasz, mający kancelarję w Krakowie ul. Garbarska Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 października 1936 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13. Sala Nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Franciszki z Prażmowskich Witkowej nieruchomości:

1) lwh. 78 ks. gr. gm. kat. Kantorowice objętej składającej się z parc. grunt. lkat. 131/1 rola obszaru 1 ha 56 ar. 78 m^2 czyli 2 morgi 1159 sążni kwadr.

2) lwh. 237 ks. gr. gm. kat. Raciborowice objętej składającej się z parc. grunt. 444/7 pastwisko, 444/8 rola, 444/11 pastwisko, i 445/3 rola o łącznym obszarze 41 ar. 97 m^2 czyli 1167 sążni kwadratowych.

Nieruchomości powyż. wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość ad 1) oszacowana została na sumę 4.500 zł., cena zaś wywołania wynosi 3.375 zł., zaś nieruchomość ad 2) oszacowana została na sumę 965 zł. 31 gr. cena zaś wywołania wynosi 723 zł. 98 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do realności ad 1) w wysokości 450 zł., odnośnie do realności ad 2) w wysokości 96 zł. 60 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno nmieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
(—) Czesław Paszyński.



Spis zapowiedzi 830/36 I.

ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty handlowiec Adam Jankowski, na mocy § 1706 k. c. upoważniony do noszenia tegoż nazwiska zamieszkały w Krakowie i Toruniu syn Walentyny Wrzesińskiej, obecnie zamężnej Jankowskiej, zamieszkałej w Poznaniu 2. niezamężna binralistka Helena Marcinkowska zamieszkała w Poznaniu córka przedsiębiorcy budowlanego Franciszka Marcinkowskiego, poległego w czasie wojny światowej w Francji i tegoż małżonki Marii z domu Borysiakówny, zamieszkałej w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić powinno w Poznaniu, Krakowie w gazecie i Toruniu. Poznań dnia 1 września 1936.

Urzędnik Stanu Cywilnego
(—) Frydel.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska 9.
Sygn. VII. Km. 3208/36.
Dnia 28. VIII. 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1936 r. godzina 10-ta w Krakowie ul. Dunajewskiego L. 5. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Drukarni Ludowej Sp. z o. o. w Krakowie, Dunajewskiego L. 5. składających się z maszyn drukarskich. motorów, regałów. trzcionek, szaf i innych urządzeń drukarskich, oszacowanych na kwotę zł. 42.602.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach
Sygn. Akt: II. Km. 999/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II. Adam Pochłopień mający kancelarję w Wadowicach przy ul. Iwańskiego L. 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 października 1936 r. o godz. 2 po poł. w Sądzie Grodzkim w Zatorze sala Nr. 8 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu. należącej do dłużnika Józefa Przystała w Spytkowicach nieruchomości a to: realność lwh. 850 gm. Spytkowice składającą się z gruntów ornych łącznego obszaru 7 mórg. 510 sążni. Realność ta obciążona jest prawem bezpłatnego dożywotniego użytkowania 2 mórg gruntu na rzecz Józefa Kosowskiego.

Przynależnościami są 2 krowy. 1 cielę, 1 koń i 1 wóz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6898 gr. 75. cena zaś wywołania wynosi zł. 5174 gr. 07.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 689 gr. 90.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zatorze sala Nr. 8.

Dnia 4 sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Adam Pochłopień.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty " "	60 gr.
" na 1-szej " "	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.